DZIŚ BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY DLA PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO"

DZISIEJSZY „KURJER ZACHODNI" WRAZ Z DODATKIEM ILUSTROWANYM KOSZTUJE **25 groszy.**

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK X[illegible] SOSNOWIEC, NIEDZIELA, 6 KWIETNIA 1930 R. Nr. 81.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—51.553.

OPOZYCJA CHCE WYBORÓW DO SEJMU.

ODEZWA DO NARODU SZESCIU STRONNICTW CENTROLEWU.

WARSZAWA, 5.4. (Tel.wł.). Prasa warszawska ogłasza odezwę sześciu stronnictw centrolewu od P. P. S. do Ch. D. i N. P. R.

Stronnictwa te stwierdzają, że od czterech lat faktycznym dyktatorem Polski jest marsz. Piłsudski.

— Od czterech lat — mówi odezwa — panuje w Polsce system rządów, tworzony stopniowo po przewrocie majowym. Życie zbiorowe kraju ustawicznie kroczy po wąskiej krawędzi, oddzielającej stan prawny od bezprawia.

Dalej stronnictwa stwierdzają, że zaostrzenie walk politycznych doszło do szczególnego napięcia od chwili gdy Sejm, wykonując konstytucyjny obowiązek kontroli nad budżetem państwa, ujawnił nielegalne wydatkowanie pieniędzy państwowych, sięgających setek tysięcy zł.

Po obszernem omówieniu ostatniej sesji sejmowej odezwa nawołuje: — Zanim Sejm zbierze się, opinja publiczna musi zabrać głos równie otwarcie i równie wyraźnie. Milczenie i bierność staje się tchórzostwem. Żądaniem naszem jest — piszą stronnictwa — usunięcie dyktatury i przywrócenie prawa, w przeciwnym razie nie nastąpi żadne „uspokojenie".

Wkońcu centrolew wysuwa żądanie rozwiązania Sejmu.

— Niech spór ten zasadniczy między Sejmem a marsz. Piłsudskim rozstrzygnie w sposób ostateczny sam kraj w drodze wyborów, ale wyborów uczciwych. Próby fałszowania decyzji kraju wywołaćby musiały zdecydowany opór i samoobronę narodu.

Napad bandycki

W NAJRUCHLIWSZYM PUNKCIE STOLICY.

Warszawa, 5-4. (Tel. wł.) Dziś o godz. 5 popoł., a więc w biały dzień, na dom handlowy, mieszczący się na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Miodowej napadło kilku bandytów. Steroryzowawszy publiczność i personel, bandyci zrabowali 12 tys. zł. gotówką i sporo dolarów. W czasie rabunku zabili współwłaściciela domu handlowego Izaaka Cent-[illegible]

Oszczędności w M. S. Z.

wobec zmniejszenia funduszy dyspozycyjnego

WARSZAWA, 5.4. (PAT). P. minister spraw zagranicznych August Zaleski rozesłał placówkom zagranicznym okólnik następującej treści:

— Wobec odrzucenia przez Sejm poprawki Senatu, podwyższającej fundusz, przeznaczone na dział 3 par. 11 budżetu o 2 milj. z przeznaczeniem ich specjalnie na opiekę kulturalno-oświatową nad Polakami zagranicą, i wobec zmniejszenia tychże funduszów w porównaniu z rokiem zeszłym o 20 proc., proszę pp. kierowników placówek zagranicznych o zmniejszenie w tej proporcji wszelkich wydatków, czynionych z powyższego działu budżetu. Proszę jednak oszczędności, czynione z tytułu powyżej wzmiankowanych skreśleń budżetowych, stosować w ten sposób, aby we dle możności najmniej obciążały one szkolnictwo i opiekę duszpasterską. Z konieczności nie można będzie poczynić projektowanych na rok bieżący otwarcia nowych placówek oświatowych, jak również domów ludowych, udzielać pomocy na cele sportowe i t. d. Ażeby móc pokryć najniezbędniejsze wydatki, związane z potrzebami naszych rodaków zagranicą, zamierzam na cele kulturalno - oświatowe przeznaczyć część przyznanego mi funduszu reprezentacyjnego.

(—) August Zaleski.

Ilustracja cyfrowa

DO SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Warszawa, 5-4. (Tel. wł.) Jako ilustracje ciężkiego kryzysu gospodarczego warto przytoczyć kilka cyfr, dotyczących sądowych nadzorów i upadłości w okręgu łódzkim. A więc w roku 1928 było ich 96, w roku 1929 — 328, a tylko w [illegible] rb. — 100 i w lutym 100

Ks. Pszczyński

WINIEN SKARBOWI 10 MILJ. ZŁ.

Warszawa, 5-4. (Tel. wł.) Książę Pszczyński Henryk hr. Hochberg zalega z podatkami na rzecz państwa w wysokości 10 miljonów zł. Władze skarbowe, nie mogąc się doczekać wpłacenia podatku, postanowiły go ściągnąć w drodze sekwestru.

Kronika polityczna.

Warszawa, 5-4. (Pat.) W dniu dzisiejszym p. minister Zaleski był przyjęty na audjencji w Belwederze przez marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 5-4. (Pat.) Dzisiaj p. wiceminister Wysocki wraz z małżonką wyjechał na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy zagranicę.

Warszawa, 5-4. (Pat.) P. prezes Rady ministrów Walery Sławek przyjął dziś przed południem dyrektora Funduszu Kultury Narodowej p. Michalskiego.

Warszawa, 5-4. (Pat.) P. prezes Rady ministrów Walery Sławek udał się w dniu dzisiejszym o godz. 11.30 na zamek. Konferencja p. Prezydenta Rzplitej z p. premjerem trwała pół godziny.

Warszawa, 5-4. (Pat.) O godz. 12 w południe p. premjer Sławek przyjął prezesa Banku Polskiego p. Wróblewskiego oraz doradcę finansowego p. Deweya. Zkolei p. prezes Rady ministrów przyjął prezesa Trybunału Administracyjnego p. Różyckiego.

PSYCHOZA ANTYPOLSKA w NIEMCZECH

W niemieckim tygodniku pacyfistycznym „Das andere Deutschland" ukazał się artykuł, omawiający psychozę antypolska, którą przeniknięty jest cały naród niemiecki, a którą autor określa mianem „Polackenpsychoze". Psychoza ta posunięta jest tak daleko, że — jak stwierdza autor — nawet w kołach Niemców, pacyfistycznie nastrojonych, słyszy się zawsze zastrzeżenie: „Tak, ale ci Polacy"...

Artykuł podkreśla, że nienawiść ta jest systematycznie wywoływana i podsycana na łamach prasy i na zebraniach publicznych. Na każdem zebraniu wyborczem określenie „Polnische Schwein" odgrywa główną rolę, a na wschodzie Niemiec niema wprost pisma, nie wyłączając prasy lewicowej, któreby potrafiło rzeczowo mówić o problemie Pomorza polskiego. Zaczyna się od frazesów o „polskiej gospodarce", o „państwie dorobkiewiczów wojennych" — później zaś poprzez brednie o „polskich zakusach zaborczych" przechodzi się do otwartej naganki.

Ze szczególną zaciekłością — stwierdza „Das andere Deutschland" — uprawiana jest ona w prowincjach wschodnich, gdzie prasa stara się utrzymać ludność w stanie ciągłego wrzenia antypolskiego. Jednym z takich koników agitacyjnych jest rzekome „polskie szpiegostwo lotnicze" nad pogranicznemi obszarami Rzeszy niemieckiej. Owo „szpiegostwo" podkreśla „Das andere Deutschland" — polega poprostu na tem, że lotnikom polskim wskutek niepogody lub niedostrzeżenia linji granicznej zdarza się czasami zabłąkać nad terytorjum niemieckiem.

Trzeba mieć złą wolę — pisze autor artykułu — by widzieć w tem co innego.

Zaciekłość naganki dochodzi do tego, że niedawno np. pisano o przelocie polskich lotników nad Pomeranją — tymczasem okazało się, że byli to lotnicy niemieccy, wracający z uroczystości lotniczych w Królewcu.

Świeżo zaś „Völkischer Beobachter" doniósł, że samolot polski przeleciał tak nisko nad jedną z wiosek prowincji „Grenzmark Pose - Westpreussen", iż niewątpliwie chodziło tu o zamiar szpiegowania. Cytując to doniesienie „Das andere Deutschland" rob. ironiczną uwagę, że widocznie Polacy oznaczyli na swych mapach wojskowych rozmieszczenie poszczególnych kup nawozu w owej wiosce.

„Jednak na bok z żartami — pisze dalej autor artykułu. — Co jest właściwie takiego do wyszpiegowania w tych małych dziurach na pograniczu, czegoby Polacy znacznie łatwiej nie mogli się wywiedzieć albo przez podróż na samo miejsce, albo przez informacje osiadłych tam licznie mieszkańców narodowości polskiej? Tylko w jednym wypadku używanie samolotów do celów szpiegowskich miałoby jakiś sens — mianowicie gdyby minister Reichswehry, Groener, podobnie jak poprzednio Gessler, budował w ciemnych lasach małe ukryte fortyfikacje...

„Chcielibyśmy tego nie przypuszczać — pisze dalej „Das andere Deutschland" — ale tylko to mogłoby wyjaśnić nerwowość, jaką okazują pewne koła przy ukazaniu się każdego samolotu polskiego".

Tak pisze „Das andere Deutschland". Niestety, pismo to — podobnie jak zbliżone do niego tygodniki pacyfistyczne „Die Welt am Montag" oraz „Die Zeit" — reprezentują nikłą zaledwie garstkę szczerych pacyfistów, którzy nie mają najmniejszego wpływu na nastroje narodu niemieckiego.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach jeden z nielicznych szczerych pacyfistów niemieckich, wybitny myśliciel prof. F. W. Foerster już kilka lat temu zwrócił się do narodów, sąsiadujących z Niemcami z apelem, by nie wierzyły pacyfistycznym deklamacjom oficjalnych polityków niemieckich i by miały się na baczności przed odradzającym się militaryzmem niemieckim.

Kpt. Strzelczyk znaleziony

w lesie pod Koluszkami.

Jak już donosiliśmy, wielkie poruszenie wywołało tajemnicze zaginięcie dyrektora fabryki Tres, Cyryla Strzelczyka, byłego kapitana wojsk polskich i adjutanta gen. Iwaszkiewicza, który w dniu 28 lutego rb. wyjechał z Sosnowca do Warszawy i w drodze zniknął bez śladu. Mimo najenergiczniejszych poszukiwań, prowadzonych przez najlepszych wywiadowców policji śląskiej, na ślady jego nie natrofiono. Panowało powszechne przekonanie, że padł on ofiarą agentów czeki.

Tymczasem w dniu onegdajszym nadesłano do wydziału śledczego w Katowicach fotografję nieznanego mężczyzny, znalezionego przez policję około 2 tygodni temu w lesie pod Koluszkami. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Z powodu daleko posuniętego rozkładu zwłok trzeba je było natychmiast pochować. Na podstawie fotografji udało się ustalić, że owym mężczyzną był właśnie kapitan Strzelczyk, nie stwierdzono jednak kiedy zginął i w jakich okolicznościach.

WRZENIE W INDJACH.

„NIEPOSŁUSZEŃSTWO CYWILNE".

KALKUTA, 5.4. (PAT). Na odbytym wczoraj wiecu zapadła rezolucja, wzywająca organizacje robotnicze do przygotowań do strajku generalnego.

BOMBAJ, 5.4. (PAT). Ghandi przybył do miejscowości Dantji, gdzie rozpocznie jutro kampanję „nieposłuszeństwa cywilnego".

Wyrazem protestu będzie fabrykowanie przez Ghandiego soli na wybrzeżu morskiem z pogwałceniem ustawy o monopolu solnym.

Świeżo powstała partja antyrewolucyjna przybyła również do Dantji, propagując zasadę oporu biernego i usiłując namówić Ghandiego do odłożenia jeszcze na pewien czas wystąpienia przeciwko monopolowi solnemu i zwróceniu się również przeciwko systemowi kast.

BOMBAJ, 5.4. (PAT). Wczorajsze rozruchy wieczorne przyspieszyły zapowiedzianą na linjach kolejowych akcję „nieposłuszeństwa cywilnego".

Na odbytem dziś wielkiem zebraniu pracowników kolejowych postanowiono paraliżować ruch kolejowy, przyczem niektóre grupy, biorące udział w akcji „nieposłuszeństwa cywilnego", otrzymały polecenie kładzenia się na torach kolejowych pod nadchodzącemi pociągami.

Jak obliczają, w akcji „nieposłuszeństwa cywilnego" na kolejach bierze udział około 7 tysięcy robotników.

BOMBAJ, 5.4. (PAT). Miejscowe stowarzyszenie pracowników fabryk bawełny uchwaliło rezolucję, wypowiadającą się za podjęciem natychmiastowego bojkotu na okres 3 miesięcy wszystkich fabryk bawełny, należących do cudzoziemców

FAŁSZYWY DOKTOR

I BURMISTRZ-DEFRAUDANT.

WARSZAWA, 5-4. (Tel. wł.) Burmistrzem w Ołyce na Wołyniu był jakiś pan, który uchodził za dra Włodzimierza Barczenkę. Dzieje jego są osobliwe, bo kim jest naprawdę — niewiadomo.

Jako felczer w Rosji przywłaszczył sobie dokumenty doktora Barczenki. Podczas rewolucji bolszewickiej przybył do Polski i osiadł w Kowlu, gdzie brał czynny udział w ruchu ukraińskim. Zaawansował się też w sanacji i został wiceburmistrzem Kowla, a później burmistrzem Ołyki wbrew opinji społeczeństwa.

Tego pierwszego na Wołyniu burmistrza-ukraińca wkrótce niedawno zdyskredytowano i musiał uciekać z Ołyki.

Rewizja w kasie magistrackiej wykazała duże braki i niedokładności.

Po zgonie

KRÓLOWEJ SZWECJI.

Warszawa, 5-4. (Pat.) Po otrzymaniu wiadomości o zgonie J. Kr. M. królowej Szwecji p. minister spraw zagranicznych August Zaleski udał się w towarzystwie dyrektora protokółu Romera do poselstwa szwedzkiego, gdzie złożył kondolencje w imieniu Rządu R. P. na ręce p. Danckarswaarda, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego J. Kr. M. króla Szwecji.

Warszawa, 5-4. (Pat.) Dnia 5 bm. w godzinach przedpołudniowych dyr. Lisiewicz, szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzplitej, udał się do poselstwa szwedzkiego, gdzie w imieniu p. Prezydenta Rzplitej wyraził p. Danckarswaarda, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu królestwa Szwecji, kondolencje z powodu śmierci Jej Kr. M. królowej Szwecji.

Większe szczęście

W MNIEJSZEM NIESZCZĘŚCIU.

Łódź, 5-4. Przy ul. Berka Joselowicza w Łodzi mieszka biedna wyrobnica Regina W., która ciężką pracą własnych rąk zdołała sobie przez kilka lat zaoszczędzić 200 dolarów na posag. Wkrótce znalazł się i narzeczony, data ślubu była już blisko.

Szczęśliwa wyrobnica udała się wczoraj do banku, by podnieść oszczędności na zakup mieszkania. W drodze z banku do domu jakiś nieznany sprawca wyciągnął jej z torebki całą sumę. Rozpacz dziewczyny nie miała granic.

Gdy przyszła zapłakana do domu, zanim zdołała opowiedzieć o swem nieszczęściu, pokazano jej zawiadomienie, iż wygrała na loterji 15.000 złotych.

Popierajcie L. O. P. P.

Kto wygrał na loterji?

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

Wczoraj w 27 dniu ciągnienia loterji klasowej padły następujące wygrane:

150.000 zł. — Nr. 165909.

15.000 zł. — N-ry: 18994 71626.

5.000 zł. — Nr. 35484.

3.000 zł. — Nr. 124249.

1.000 zł. — N-ry: 54625 64741 122419 122787 141318 148559 164394 178108 207026.

600 zł. — N-ry: 17029 42107 87266 99229 168654 194935 202304 205145.

500 zł. — N-ry: 443 6256 6477 7804 9258 9858 11396 12444 12684 18668 24281 25332 26746 33650 36942 44157 54426 54722 57173 57273 57918 59854 60639 62332 62413 63643 64509 71952 80443 81367 83549 83591 91015 94723 96781 97515 100806 102373 105741 106685 106674 111297 112556 116735 117944 118914 119627 122145 123265 126264 126303 127429 131403 135220 135400 135928 140692 140737 143758 144504 146356 153027 154000 155374 153654 156797 159210 159477 161406 162319 165578 166501 171718 172874 174333 175430 176669 184473 185208 187189 189144 190674 191153 192900 194336 194468 201252 203767 206475.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

15.000 zł. — Nr. 45718.

5.000 zł. — Nr. 202102.

3.000 zł. — N-ry: 36499 75366 118688 168310 183575 193411 20941.

2.000 zł. — N-ry: 4218 19326 46994 163878 192096 199639.

1.000 zł. — N-ry: 4531 15281 47490 53532 82973 104007 175892 181091.

600 zł. — N-ry: 6868 32557 35306 39733 41967 42459 42892 57436 65511 69689 110898 134692 149259 190625.

500 zł. — N-ry: 3001 3248 3552 4742 9688 10145 11522 11605 13483 15253 16599 16607 16963 20869 20912 21351 21772 26972 26931 20229 29567 31753 32552 25397 15498 39442 39638 57812 57891 58726 62065 64466 67331 67353 70718 72814 73663 82028 83231 86140 86561 94562 95017 96267 100917 102587 106720 106963 107019 108356 119596 120854 123529 123803 131600 135222 138396 140009 140643 144300 144941 148073 148244 148479 149282 151256 151936 153392 154961 155068 156525 157509 160214 163790 168680 179219 181193 187266 190182 190303 202240 203086 204303.

Wobec przeludnienia Polski.

Nowe kierunki w polskiej polityce emigracyj.

Jesteśmy świadkami poważnych zmian, które zachodzą w naszej polityce emigracyjnej. Wskazuje na to szereg faktów, które miały miejsce już w pierwszych miesiącach roku bieżącego. Zaliczyć do nich należy zapowiedź Ministerstwa pracy i opieki społecznej podjęcia aktywnej polityki emigracyjnej, **utworzenia stałej komisji polsko - francuskiej do badania zagadnień osadnictwa polskiego we Francji**, powołania znanego działacza emigracyjnego, b. redaktora „Wychodźcy”, p. Michała Pankiewicza, na stanowisko (nowoutworzone) radcy emigracyjnego przy poselstwie Rzeczypospolitej w Buenos-Aires z terenem działalności, obejmującym całą Amerykę Południową, wreszcie wyjazdu trzech partyj osadników do nowozałożonej kolonji polskiej „Orzeł Biały” (Aguia Branca) w stanie Espirito Santo w Brazylji. Przedtem jeszcze, bo w marcu 1929 roku, uchwałą Rady Ministrów polecono Bankowi rolnemu podjęcie czynności z zakresu emigracji rolnej i w tym celu zorganizowano przy nim osobny wydział dla spraw emigracyjnych. Słowem zmiany, które skierują naszą niezorganizowaną dotychczas akcję emigracyjną na racjonalne tory.

Zmiany te wynikają z przeobrażeń, które zaszły po wojnie światowej w emigracji polskiej. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, główny przed wojną teren naszej zamorskiej ekspansji ludnościowej, zamknęły się przed nami w obawie przed zwyżką cen ziemi (farmerzy) i przed zniżką płac (robotnicy), stanowiących przecież dwa główne filary amerykańskiego dobrobytu szerokich warstw ludności. Od emigracji do wysokouprzemysłowionych terenów trzeba było przejść do emigracji rolniczej, osadniczej, zawsze bardzo kosztownej, a wymagającej znacznych nakładów. Stąd pochodzi **zwolnienie tempa naszej zamorskiej kolonizacji**, która wchłania zaledwie kilkadziesiąt tysięcy ludzi rocznie, tak, iż w ciągu 10 lat emigrowało mniej ludzi, niż wynosi nasz przyrost naturalny w ciągu jednego roku. Z początku sądzono, iż straty, wynikające z zamknięcia nam dostępu do Stanów Zjednoczonych, zostaną skompensowane nowemi możliwościami emigracji polskiej do Francji, żydowskiej do Palestyny, ukraińskiej do Kanady. Francja powojenna przyjęła rzeczywiście znaczne kontyngenty emigrantów Polaków. Mieszka tam obecnie ponad 600 tysięcy Polaków, jednak rozbudowa przemysłu i odbudowa kraju dobiega i tam kresu i już w najbliższym czasie emigracja rolnicza do Francji ulegnie znacznemu osłabieniu.

A tymczasem w kraju, a zwłaszcza na wsi, robi się coraz ciaśniej. Przyrost naturalny (70 pr. którego przypada na naszą wieś) wyniósł w r. 1919 — 96.210, w 1920 — 140.368, w 1921 — 322.111, w 1922 — 428.494, w 1923 — 320.961, w 1924 — 480.970, w 1925 — 344.412, w 1926 — 456.414, w 1927 — 426.272, w 1928 — 479.151 dusz. Reforma rolna wyczerpuje coraz bardziej nieduży zresztą rezerwę ziemi, cena gruntów wzrasta, co jest klasycznym wskaźnikiem przeludnienia w kraju przeważnie rolniczym. W tych warunkach jedynem wyjściem okazało się przejście do czynnej polityki osadniczej, do podjęcia pracy nad skolonizowaniem wolnych terenów w krajach zamorskich. Na pierwszy plan wysuwa się Brazylja, a zwłaszcza Parana, a z pośród krajów europejskich — Francja.

Nowość w obecnej polityce emigracyjnej stanowi to, że została ona powiązana z reformą agrarną, objętą opieką i pomocą finansową ze strony państwa, bez czego zresztą osadnictwo jest nie do pomyślenia.

J. B.

Polsko-fanarska uroczystość

w atmosferze ceremonjału bizantyjskiego.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego”).

Konstantynopol, w kwietniu 1930 r.

Już poza murami właściwego miasta znajduje się duży kompleks czerwonych budowli, niskich i brzydkich. Nad bramą wjazdową zwisa starożytna latarnia „fanar”, skąd powstała i nazwa sławnego monasteru, będącego dziś siedzibą patrjarchy konstantynopolitańskiego. W tym to Fanarze odbywała się przed paroma dniami (31 marca) ciekawa uroczystość polsko - fanarska, jeśli wolno ją tak nazwać: p. Strzembosz, radca ministerjalny naszego M. S. Z., wręczał nowoobranemu patrjarsze Focjuszowi II wielką wstęgę orderu Polonia Restituta i prezent, przesłany przez Rząd polski.

Jeden z członków Synodu oczekiwał u podjazdu przybycia wysłannika Polski i, gdy tylko ten ostatni wysiadł ze swego auta, poprowadził go do apartamentów recepcyjnych po schodach, na których stali dwoma rzędami czarni, brodaci mnisi, pochyleni w niskich pokłonach. Otoczony członkami Synodu, Focjusz II siedział na olbrzymim złoconym fotelu, z którego wstał, gdy nasz wysłannik wszedł do sali audjencjonalnej.

Po przywitaniu się p. Strzembosz wypowiedział przemówienie, w którem podkreślił tradycyjne związki religijne obywateli polskich wyznania wschodniego z patrjarchatem ekumenicznym, zacieśniane wznowione po stuletniej przerwie.

Po ukończeniu przemówienia, p. Strzembosz wręczył patrjarsze oznaki orderu Polonia Restituta oraz list od p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, które patrjarcha odebrawszy podał do trzymania przybocznemu archimandrycie. Poczem w słowach niezwykle serdecznych wyraził wdzięczność i prosił o wyrażenie Panu Prezydentowi i Rządowi polskiemu życzeń pomyślności i sławy dla narodu i państwa polskiego.

Cała ta część ceremonji odbywała się stojąc i zakończyła się wniesieniem przez czterech kawasów (kawas —coś pośredniego między posłańcem a tragarzem) prezentu od Rządu polskiego. Był nim ogromnych rozmiarów garnitur z bronzu złoconego, złożony z zegara i dwóch kandelabrów w stylu barokowym. Po obejrzeniu wspaniałego prezentu, patrjarcha kazał go ustawić na wielkim kamiennym stole, stojącym naprzeciw jego tronu i obyczajem miejscowym zaprosił p. Strzembosza na poczęstunek. Gdy wszyscy usiedli na fotelach, ustawionych półkolem, służba wniosła na tacach przeróżne sorbety i małe szklaneczki kryształowej, zimnej jak lód, wody. Nastąpiła typowo wschodnia rozmowa, polegająca na szeregu pytań o zdrowie p. Prezydenta, p. marszałka Piłsudskiego i wszystkich z kolei ministrów, oraz na wyrażeniu nadziei, że wszystko dla wszystkich ułoży się dobrze i szczęśliwie.

Wreszcie wniesiono w maleńkich filiżaneczkach kawę turecką. Jest to znak — wszędzie na Wschodzie przyjęty — że wizyta już skończona i że czas odchodzić. Odprowadzony aż do drzwi przez patrjarchę, opuszczał nasz wysłannik podwoje fanarskie wśród tegoż samego szpaleru czarnych mnichów, którzy go przy przybyciu spotykali. Unosił z sobą miłe wrażenie z tej audjencji, owianej swoistym czarem dalekich reminiscencyj dawnych czasów bizantyjskich, których już tylko blady odblask błąka się po kamiennych komnatach Fanaru. A jednak, choć odarty ze swojego wiekowego wspaniałego przepychu, ciągle trwa w nim majestat patrjarchatu konstantynopolitańskiego tej pierwszej i naczelnej dla wszystkich kościołów prawosławnych hierarchicznej władzy duchownej.

L. M.

Francja bankierem świata.

Bezpośrednio po wojnie światowej Ameryka była prawie jedynym krajem, gdzie plasowano pożyczki zagraniczne. Wkrótce do Ameryki przyłączyła się Anglja, która usiłowała zająć swe dawne miejsce wśród państw, przeprowadzających międzynarodowe operacje kredytowe. Jednakowoż mimo swych wysiłków nie zdołała Anglja zapewnić sobie stałych przedwojennych wpływów w tej dziedzinie i zmuszona była tolerować w dalszym ciągu wielkie znaczenie Nowego Jorku, jako kredytora Europy. Francja w tym czasie zajęta była całkowicie leczeniem ran, pochodzących jeszcze z czasów wielkiej wojny, jako też zwalczaniem ciężkiego kryzysu, który przyniosły z sobą pierwsze lata powojenne. Ostatecznie jednak i Francja zdołała uporać się z kryzysem i po przeprowadzeniu stanowczej reformy swych finansów, zaczęła stopniowo coraz donioślejszą rolę odgrywać wśród państw, udzielających kredytów międzynarodowych.

W czasach ostatnich na skutek krachu giełdowego w Nowym Jorku, który zdolność pożyczkową Ameryki na jakiś czas poważnie osłabił, znaczenie Francji, jako kredytora, wzrosło bardzo znacznie. Dzisiaj zdaje się nie ulegać już najmniejszej wątpliwości, że Francja przeszła ostatecznie do poszukiwania dogodnych rynków, na których mogłaby umieścić swój kapitał. A ponieważ z Rosją pracować narazie nie można, zmuszona jest Francja szukać interesów w państwach innych.

W chwili obecnej dążenie do lokowania kapitałów francuskich zagranicą odbywa się głównie w dwóch kierunkach: przedewszystkiem poszukuje Francja interesantów w Europie wschodniej (z wyjątkiem Rosji), pozatem zaś stara się zapewnić swym kapitałom dostęp do państw bałkańskich.

Fiński bank emisyjny zawarł już z Francją umowę pożyczkową na 300.000.000 franków. Rokowania pożyczkowe z Paryżem prowadzi również rząd jugosłowiański, a i Rząd polski pragnąłby otrzymać we Francji kredyty dla Banku hipotecznego. Zdaniem miarodajnych kół wszystko to są dopiero tranzakcje przedwstępne, za któremi przyjdą dopiero wielkie tranzakcje, które z Francji uczynią jednego z największych kapitalistów powojennej Europy.

Serce Tatr

POLSKI FILM DŹWIĘKOWY.

Od kilku dni bawi w Zakopanem i Tatrach zespół artystów filmowych, częściowo z Berlina, a częściowo z Polski, którzy nakręcają na tle Tatr film dźwiękowy p. t. „Serce Tatr” (tytuł niemiecki „Der Bergführer von Zakopane”), według scenarjusza Stiebera. Film ten produkują dwie pracujące w ścisłem porozumieniu ze sobą wytwórnie Loeve z Berlina i Dworkowskiego z Bydgoszczy. Doradcą artystycznym w sprawach polskich i folklorystycznych jest p. Lejtes. Wśród artystów polskich, występujących w tym obrazie znajdują się Obarska, Jerzy Marr, a z zagranicznych Gemlino, Warian i Franck. Dotychczas dokonano licznych zdjęć w Tatrach, jak np. na Hali Gąsienicowej, Kozim Wierchu, w Dolinie 5-ciu Stawów, na Zamarłej Turni, przy Morskim Oku itd. Film uwzględnia bardzo szeroko folklor i przyrodę tatrzańską. W związku z tem grupa górali ma się udać do Berlina, gdzie będą dokonywane zdjęcia w tamtejszem studjo.

Zapisujcie się do P.M.S

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Ruiny Mirowa.

Dookoła przeraźliwa głusza, aż w uszach dzwoni. Gdzie okiem rzucisz, wszędzie pustka, wszędy piachy i zwały gruzu skalnego, kopiaste wzgórza z błyszczącemi w blaskach słońca skałami. Gdzieniegdzie widnieją wąskie pasy ziemi uprawnej, pokryte suchotniczem zbożem lub karlowatą nacią ziemniaków, albo zwiędłym grochem polnym, na miedzy o spalonej od słońca trawie sterczy tu i ówdzie pokracznie powykręcana w gałęziach dzika grusza, wyciągająca rozpaczliwie prawie że bezlistne konary w przestworza, jakby błagała o trochę dżdżu, o trochę wilgoci, bo ginie w skalistym, suchym gruncie. A tu nigdzie strumyka, nigdzie choćby kałuży z kroplą wody.

Dzika ta okolica, co tchnie martwotą, czasem się ożywia. Gdy nadciągną ciężarne deszczem chmury, gdy zwalą się na okoliczne skały pioruny, gdy wichry rozpoczną wściekły taniec z łachami piachów, gdy wśród oślepiających błyskawic i grzmotów trzaśnie ulewa o ziemię, wówczas obraz okolicy się zmienia. Momentalnie stoki górskie od strony Kotowic ożywiają się, pędzą po nich, niosąc ze sobą masy piasku i żwiru dzikie potoki, od strony Jaworznika droga polna, pokryta niby piargiem ginie w nurtach rozszalałego strumienia, od strony Łutowca masy wody wpadają na dolinkę, tworząc jezioro. Po takiem „weselu" natury, suchotnicze kłosy zboża szepcą między sobą miłosnym poszumem, zwiędła nać ziemniaczana dźwiga radośnie swe listowie do góry, a zeschły groch polny podzwania ochoczo strąkami, nawet starucha polna grusza raduje się i szeleści swemi matowemi liśćmi. Zaś tam w dole na olbrzymim kopcu, zarzuconym cyklopicznemi skałami zieleni się w krąg trawa, jakby jaki kobierzec, upstrzony pomarańczowym mleczem, żółtym jaskrem i polnym bratkiem. Na szczycie kopca bieleją potężne, ponure, zadziwiające ogromem i strukturą zwaliska zamku w Mirowie. Gdy znajdziesz się obok tego olbrzyma, to zdaje ci się, żeś jest mizernym robaczkiem, gdy zagłębisz się w ruiny, ciarki ci przechodzą po kościach, zdaje ci się, że z każdego zakamarku wyłaniają się straszne, w stal zakute postacie średniowiecznych „raubritterów", co ongiś grasowali tu po okolicy, spadające odłamki zwietrzałych murów napawają cię nieopanowanym strachem, zda ci się, że słyszysz tajemnicze szepty, jakieś podziemne głuche jęki, a gdy wichr zakołuje powietrzem w górnych murach i jego szczerbach, to usłyszysz szatańskie śmiechy, kwilenie dziecka, spazmatyczny szloch jakiejś ofiary „rycerzy - rabusiów". I zdarza się, że ludzie o słabych nerwach „wieją" z ruin, aż się kurzy za nimi. Nie życzyłbym nikomu znaleźć się tu w czasie burzy, kto nie umie zapanować nad nerwami, bo nie tylko, że może osiwieć ze strachu (o ile nie jest łysy), ale nawet może się nabawić małego bzika. Choć „strach" dla mnie jest pusty, jednak przyznam się, że miałem nie małego „pietra", gdy mnie burza lipcowa chwyciła w ruinach. Przeżyłem 25 minut strasznych, ale tak efektownych, że warto było je przebyć. Naliczyłem 12 piorunów, które uderzyły w basztę, sterczącą wysoko ponad murami. Za każdym „strzałem" baszta stawała w płomieniach, trochę tylko „kurzyła", ale zdawało się, że po każdem „uderzeniu" podnosiła swoje „blanki" wyżej, kpiąc i szydząc z „kanonady" i pocisków „niebieskich". I pomyśleć, że tak od wieków opiera się burzom i piorunom, że stoi setki lat i kto wie, dokąd stać będzie, bo mury jej, jak i całego zamczyska są jeszcze krzepkie.

Mimo wszystko jest tu w okolicach ruin przepięknie, choć dziko i kto tu nie był, a ma „słabość" do zabytków naszej przeszłości, niech się wybierze do Mirowa letnią porą. Droga prosta jak „obręcz". Pociągiem do Myszkowa, stąd autobusem do Żarek, zaś z Żarek polną drogą prosto na wschód od starego dworku i kapliczki 7 kilometrów, lub też z Żarek przez Leśniów szosą na Niegową 5 klm. do gajówki, stojącej po lewej stronie, nieco na uboczu, a stąd drogą polną przez Łutowiec do ruin 4 klm. Ktoby pragnął jeszcze wygodniejszej drogi, to będzie z Żarek maszerował szosą na Jaworznik do Kotowic 7 klm., a od Kotowic koło dawnego folwarku drogą polną na północ 3 klm. do ruin.

Z którejkolwiek strony zbliżamy się do ruin, już zdala spostrzegamy masyw zamku, bielejący w blaskach słońca. Była to budowla czworoboczna, zbudowana na skałach, o trzech kondygnacjach. Od strony zachodniej, strzela z murów w przestworza potężna okrągła baszta. Takaż sama istniała od strony wschodniej. Ściany zewnętrzne od strony wjazdowej podpierały masywne szkarpy. W podziemiach były obszerne lochy, dziś zawalone gruzem, które były połączone podziemnym korytarzem z zamkiem w Bobolicach. Zamczysko było otoczone obronnym murem, z wykorzystaniem skał otaczających zwaliska. Do dzisiaj jeszcze widnieją gdzieniegdzie wspaniałe marmurowe futryny w oknach, szczególnie od strony południowej, zaś od strony zachodniej podziw wzbudza łuk sklepieniowy, łączący dwie potężne skały. Widocznie musiała tu kiedyś istnieć brama, którą później zamurowano. Całość zbudowana jest z kamienia.

Początki zamku sięgają XII wieku, a budowa jego wskazuje, że był siedzibą tego rodzaju rycerzy, których zajęcia i tryb życia kolidowały z prawem. O władcach zamku z tego czasu głucho w kronikach. Kazimierz Wielki, pragnąc zabezpieczyć tę połać kraju od napadów band śląskich, przebudował i umocnił zamek, oraz opatrzył silną załogą. Od roku 1370 przemieszkiwał tu Władysław książę Opolski, który otrzymał zamek jako lenno od króla Ludwika Węgierskiego. Gdy Władysław Jagiełło wygnał Władysława z kraju za rozboje publiczne, warownia w r. 1396 powróciła do majętności korony czyli krajowej.

Pod koniec XV wieku nie wiedzieć jakim sposobem Mirów przeszedł na własność Myszkowskich, herbu Jastrzębiec, z których Piotr, kasztelan wieluński, w r. 1493 pisze się „Piotrem z Mirowa". W r. 1601 inny Piotr Myszkowski, wojewoda rawski, pochodzący z linji Mikołaja Myszkowskiego, brata Piotra z Mirowa, otrzymawszy po stryju, biskupie krakowskim, Książ Wielki z przyległościami i Pińczów, przyłączył do nich i Mirów tworząc z tych dóbr ordynację Pińczowską za zezwoleniem sejmu. Po utworzeniu ordynacji, Mirów przeszedł pod władzę Zygmunta Myszkowskiego, kasztelana wojnickiego. Tenże Zygmunt, jako poseł królewski jeżdżąc w sprawach dyplomatycznych do Włoch, przyjęty został do herbu i famílji Wincentego Gonzagi, księcia Mantui, a przez papieża Klemensa VIII mianowany margrabią, zaczął się zwać od r. 1596 margrabią na Mirowie, jednak trudno odgadnąć, na którym Mirowie, bo miał ich aż trzy: nasz odwieczny Mirów, ten co zbudował podle Książa Wielkiego (zamek) i ten, co wzniósł za murami Pińczowa (miasteczko Mirów). Gdy w r. 1727 zmarł ostatni potomek Myszkowskich, Józef, kasztelan sandomierski zamczysko już w ruinach przeszło przez córki w dom Wielopolskich, którzy przyjęli tytuł margrabiów Gonzaga Myszkowskich.

Kroniki wspominają, że pod koniec XVII wieku Mirów przeszedł w ręce Męcińskich. W jaki to sposób się stało, nie umiem powiedzieć. Naturalnie, że w zamku tutejszym nigdy Myszkowscy nie mieszkali, bo nie nadawał się na pańską siedzibę. Siedzieli tu na półłanku kmiecym dzierżawcy, jak np. w XVI wieku jakiś Nycz.

W czasie wojen szwedzkich w r. 1655 zamek zdobyli Szwedzi i tak go nadwyrężyli, że w r. 1661 popadł w ruinę i stał się niezamieszkałą ruderą. Jan Sobieski, ciągnąc tędy w r. 1683 na Wiedeń, już nie mógł znaleźć kąta na nocleg, tylko obozował pod gołem niebem. Jak mi opowiadano, jeszcze przed 60 laty stały mury obronne w dość dobrym stanie, jednak porozbierano je częściowo na węgły pod domy, na piwnice itp. i przewieziono do wsi Mirowa i Bobolic.

W XVI wieku wieś Mirów należała do parafii Niegowa, zaś na początku XVI wieku wchodziła w skład dóbr Kotowice. W r. 1827 posiadała 19 domów i 126 mieszkańców, zaś obecnie liczba mieszkańców nie przekracza cyfry 230.

Jak w każdych ruinach, tak i tu poszukiwano skarbów, które gdzieś w czeluściach podziemnych mają się znajdować, a pilnuje ich zły duch. Legenda opowiada, że te skarby można widzieć tylko w palmową niedzielę, lecz trzeba wyleźć na basztę o północku. Ponoć był przed laty jakiś „zapaleniec", co wylazł na basztę, lecz z niej nie powrócił, przepadł gdzieś i ślad po nim nie został. Inny „łakomy" na bogactwa, zobaczył w palmową o północku „niecki" ze złotem, które z pierwszem pianiem koguta zapadły się. Uwziął się kopać. Nocami po cichu kopał wraz z żoną przed kilka miesięcy. Zaniedbał gospodarstwo, bo kopiąc nocami, we dnie spał. Minęło lato, przyszła jesień, nie było co zbierać z pola, poszła ostatnia kura na sprzedaż, ot i dokopał się biedak skarbu, opuścił wioskę i poszedł w świat z babą, nie ujrzała go więcej wioska. Byli tacy, co twierdzili, że poszedł dlatego w świat, że znalazł skarb i nie chciał się z nim zdradzić. Jeszcze dziś są „ochotnicy" na skarby, lecz nocami nie szukają, bo w „rumowisku" straszy.

Marjan Kantor-Mirski

„Najmniejsze mieszkanie".

Wrażenia z wystawy w Żoliborzu.

Polskie Towarzystwo reformy mieszkaniowej urządziło w Warszawie na Żoliborzu wystawę pod nazwą „Mieszkanie najmniejsze". Zwiedziły ją setki tysięcy ludzi, męczenników powojennego braku mieszkań i przekonały się, że ostatecznie i tej klęsce można stawić czoło, można ją zwalczyć, byle tylko zerwać z dawnemi pojęciami o konieczności salonów oddzielnych jadalni, o rozmiarach domu i pokojów, a przystosować się do nowych zasad hygjeny, nowych mebli, nowych materjałów budowlanych, byle tylko raz zrozumieć, iż jedynie celowość w budowaniu, rozplanowaniu i urządzeniu mieszkania może zapewnić rzeszom bezdomnych nietylko dach nad głową ale i miłe, zaciszne, ładnie urządzone własne gniazdo.

Pokazano więc na wystawie tej nowe materjały budowlane, zastępujące cegłę, dalej modele nowych mebli, opartych na zasadzie maksymalnej utylitarności, wyrażającej się symetrją kształtów, lekkością, niewielkiemi rozmiarami i bardzo nieraz pomysłową wielostronnością zastosowania, np. stół kuchenny, kryjący w swem wnętrzu wannę, szafki z umywalniami, stoliki rozsuwane i rozbierane, kredensy ze zmywakami, tapczany „króle nowego mieszkania" przybierające coraz to nowe, coraz to lżejsze i estetyczniejsze kształty, fotele, krzesła i stoliki wiklinowe, pokryte samodziałami ludowemi, co stanowiło bardzo estetyczną całość.

W samem rozplanowaniu mieszkań najmniejszych widać wielką troskliwość o wygodę i wczucie się w potrzeby mieszkańców. W mieszkaniach jednopokojowych z kuchnami są wnęki, ukryte na dzień przed firankami, a przeznaczone na sypialnie. We wnękach takich znajdują się dwa łóżka żelazne z siatkami sprężynowemi, zawieszone na hakach [illegible] w ścianach, na podobieństwo łóżek w wagonach sypialnych, to jest jedno nad drugiem. System ten umożliwia liczniejszym rodzinom, gnieżdżącym się w „mieszkaniu najmniejszem", bo jednoizbowem, posiadanie dla każdej osoby własnego łóżka, zamiast tak niehygjenicznego skupiania się wszystkich członków rodziny na jednem posłaniu, jak to, niestety, właśnie wskutek ciasnoty mieszkaniowej, tak często praktykowane bywa.

Do mieszkań najmniejszych, bo też jednopokojowych, zaliczono doskonałe w pomyśle i rozplanowaniu mieszkania, składające się z przedpokoju, małej sypialni i dużego, widnego pokoju mieszkalnego, w którego jasnej alkowie mieści się kuchenka, zmywak, szafka w ścianie i półki do naczyń kuchennych. Jedynym może brakiem tego kulturalnego gniazda jest brak łazienki, czy bodaj wanny, którą można było systemem obecnie praktykowanym zagranicą, umieścić również w szafie! Sam pokój, umeblowany białym, praktycznym kredensem, takimże stołem, krzesłami i ławką, stanowi jadalnię, pokój do pracy i salonik, gdyż jest tu dość miejsca i możności na pomysły dekoracyjne. Inne mieszkania nie mają kuchni, zaopatrzone są natomiast w wannę, umieszczoną w alkowie sypialni. Wanna ma przykrywę drewnianą, dającą się podnieść i opuszczać w miarę potrzeby; opuszczona stanowi jakby rodzaj stołu kuchennego, na którym umieszcza się ruchomą kuchenkę gazową. Na piętrach mieszkanka mają balkony ze skrzynią betonową, mającą na celu urządzenie ogródka.

Dział mieszkaniowy wystawy mieścił się w blokach Spółdzielni budowlanej, a więc w lokalach, które już w najbliższym czasie będą zamieszkane przez członków Spółdzielni, przeważnie pracowników umysłowych.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Opieka nad zwierzętami.

Radością wielką napełnił się każdy, kto ma dobre serce, na wiadomość, że w Sosnowcu nareszcie powstało Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Pod tym względem działo się dotychczas źle i oddawna już należało przeprowadzić sanację, niedola bowiem zwierząt jest ogromna.

Powiedzmy... pies. Przez całe swe nędzne życie skacze przed swym panem i chlebodawcą na dwóch łapkach, liże jego rękę, która mu właśnie cięgi sprawiła, zaskowycze żałośnie, gdy go pan kopie i nigdy mu na myśl nie przyjdzie swoją godność sobaczą okazać.

O wiele cięższy los przypadł szczeniętom, czyli tak zwanym szczeniakom. Dobrze jeszcze, gdy się nimi nikt nie interesuje i mogą od rana do wieczora grać w guziki na podwórkach, nie czyniąc szkody nikomu. Gorzej, gdy starsze psy, korzystając z szczenięcej sprawności, zmuszają ich do walki o byt, co czasami jest poprostu kradzieżą, albo nadmierną pracą.

Niewesoły jest również los konia, do którego się zazwyczaj mówi: „Ty stary koniu!“ Koń ten wyleguje się na słońcu, albo wystaje przed urzędem pośrednictwa pracy, wiadomo bowiem, że w miarę postępu cywilizacji konie są coraz mniej potrzebne i coraz więcej siwków i kasztanów jest bez pracy.

Inne kłopoty przypadły w udziale baranowi. Ten głównie zajmuje się polityką. Czyta rewelacyjne enuncjacje polityczne i baranieje coraz bardziej. Ma poczciwe serce, jest potulny i, tworząc stado baranów, chętnie się poddaje komendzie owczarza. Jest cichy nawet wtedy, gdy już strzyżonego owczarz strzyże.

W sferze tej jest również sporo osłów, które dużo ryczą, a mleka nie dają.

W odmiennym rodzaju niedoli znalazły się cielęta i gęsi. Dramatyczność ich sytuacji polega na tem, że są to stworzenia już właściwie nieistniejące. Mimo wspaniałej ustawy o ochronie zwierząt, cieląt i gęsi nie udało się uratować od zagłady, bo zarówno kino, jak prasa i literatura wytrzebiły je doszczętnie.

Do ginącego świata zwierząt należy również bohaterski ongi kozioł ofiarny, natomiast rozrosła się rodzina świń, których tuczenie odbywa się kosztem innych zwierząt domowych. Tę kwestję należałoby uregulować przedewszystkiem, tu bowiem leży najpoważniejsze źródło nieporozumień międzyzwierzęcych.

Baczną uwagę zwrócić też należy na niebieskie ptaki, trudno uchwytne, grasujące na cudzych podwórkach.

Bardzo wdzięczne pole do pracy znajdzie Towarzystwo wśród papug. Jak wiadomo, od dawien dawna istnieje słynna papuzia choroba, polegająca na paplaniu. Wyplenienie tej choroby byłoby ogromnem dobrodziejstwem dla świata.

W sąsiedztwie papug są pawie, które się stroją w zagraniczne jedwabie, o czem już pisał Słowacki, że: „Pawiem narodów byłaś i papugą“.

Najczulszą opieką należy roztoczyć nad małpą, pospolicie zwaną małpą zieloną. Przedrzeźnianie innych leży w jej naturze i, udając nawet orła, nie przestaje być małpą. Jest to więc stworzenie, kochające prawdę swego duchowego oblicza, czego nie można powiedzieć o innych bydlakach.

Mamutami i staremi klempami nie należy się opiekować, byłoby to bowiem nazbyt już duże poświęcenie.

K. Ć—rk.

Budowa domów przez ubezpieczalnie

rozpocznie się w niedługim czasie.

W Warszawie, przed kilku dniami odbyło się w Ministerstwie pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem min. Prystora posiedzenie przed stawicieli Zakładów ubezpieczeń w sprawie akcji budowlanej. W wyniku konferencji Zakłady ubezpieczeń postanowiły utworzyć Związek budowlano - mieszkaniowy, na czele którego stanął wiceminister Simon. Zadaniem tego związku będzie prowadzić całą akcję budowlaną z sum przeznaczonych przez te zakłady w wysokości 125 miljonów złotych, opracowywać typ domów itd.

Akcja budowlana, którą prowadzić mają ubezpieczalnie, na terenie Zagłębia Dąbrowskiego stopniowo podobno wchodzi na drogę realizacji. Lwowski Zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków nabył już plac przy zbiegu ulic Rybnej i Suchej w Sosnowcu, pod budowę domów robotniczych. W ciągu 3 tygodni plany budowy mają być ukończone i robota rozpoczęta.

Również i Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie już kończy pertraktacje w sprawie nabycia placu przy ulicy Żeromskiego (róg Orlej) i będzie budować dla pracowników umysłowych domy ze sumy 2 miljonów złotych.

Jest przeto nadzieja, że już za miesiąc część bezrobotnych w Sosnowcu znajdzie zatrudnienie, przyczem, rzecz jasna, roboty do wykonania powinny otrzymać przedsiębiorstwa miejscowe.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 NIEDZIELA	**Dziś** Wilhelma Op. **Jutro** Epifanjusza B. M. Wschód słońca 5 m. 1. Zachód „ 18 m. 16.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Żelazna maska“

Kino „Wawel“ „Człowiek morza“.

Kino „Sfinks“ — „W szponach żółtych djabłów“.

Kino „Momus“: — Metropolis.

Kino „Uciecha“ — „Manolescu“.

Kino „Czary“ — „Ostatni syn“ i „Gehenna zdradzonego męża“.

× **OSOBISTE.** W tych dniach został pobłogosławiony w kościele parafjalnym św. Tomasza na Pogoni związek małżeński pomiędzy p. Florjanem Miedzińskim, redaktorem nacz. „Kurjera Śląskiego“, członkiem Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, oraz p. Zofją Frączkówną. Red. Miedziński wyjeżdża do Francji, gdzie obejmuje redakcję „Narodowca“, głównego organu tamtejszego wychodźtwa polskiego.

× **KATOLICKIE TOWARZYSTWO POLEK** w Sosnowcu urządza dziś w niedzielę 6 bm. o godz. 4 popołudniu zebranie w szkole im. Czackiego przy ul. Kościelnej, na które zaprasza się członkinie i sympatyczki.

× **ZARZĄD SOSNOWIECKIEGO TOWARZYSTWA ŚPIEW. „ECHO“** zawiadamia swych członków, że lekcje śpiewu odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki od godz. 20 do 22, w szkole powszechnej nr. 7 przy ul. Żytniej w Sosnowcu. Z uwagi na opracowywany program zjazdu, obowiązek regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje śpiewu spoczywa na wszystkich członkach Towarzystwa.

× **ZE STOW. URZĘDNIKÓW PAŃSTW.** W dniu 31 marca rb. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia urzędników państw. Koło w Sosnowcu. W wyniku przeprowadzonych wyborów do nowego zarządu Stowarzyszenia weszli pp.: H. Almsteedt, Chropacz, Pel. Dzidowska Walczewski (wszyscy ponownie) oraz Około-Kułakowa; jako zastępcy pp. Gołębiowski i Skowron. W walnem zebraniu wziął udział przedstawiciel zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państw. w Warszawie p. Domański, który poruszył cały szereg spraw, związanych z działalnością centrali. Walne zebranie wybrało p. H. Almsteedta na walny zjazd delegatów Stowarzyszenia urzędników państw., które odbędzie się w dniach 6 i 7 kwietnia rb. w Warszawie.

× **ODCZYT PROF. BUJWIDA Z KRAKOWA.** Dziś w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 4 popol. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbędzie się odczyt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Odona Bujwida na temat: „Który z języków współczesnych najlepiej nadaje się w stosunkach miedzynarodowych?“

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela dnia 6 kwietnia — „Legenda Bałtyku“ o godzinie 15.30.

Niedziela dnia 6 kwietnia — „Powrót do grzechu“ o godzinie 19.30.

Wtorek dnia 8 b. m. — „Zemsta nietoperza“ o godzinie 15.30.

Wtorek dnia 8 b. m. „Wesele na Górnym Śląsku“ o godzinie 19.30.

× **ZEBRANIE POWSTAŃCÓW W CZELADZI.** Dziś w sali Magistratu w Czeladzi odbędzie się ogólne zebranie członków Związku powstańców śląskich Koła Czeladź. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

× **NA BUDOWĘ SIEROCIŃCA** imienia marsz. Piłsudskiego wpłynęła do K. K. O. w Będzinie kwota 1362,45 zł. jako czysty dochód z imprez, urządzanych z okazji imienin marsz. Piłsudskiego.

× **ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.** W poniedziałek 7 bm. rozpocznie się w sali Sejmu śląskiego w Katowicach 6-dniowy zjazd dyrektorów szkół średnich kuratorjów śląskiego, krakowskiego i lubelskiego. Zjazd obradować będzie nad zagadnieniami pedagogicznemi i administracyjnemi w szkołach średnich. Referaty dotyczyć będą: 1) roli i zadania dyrektora szkoły średniej jako kierownika dydaktycznego, 2) organizacji pracy wychowawczej w szkole średniej i 3) obowiązków administracyjnych dyrektora. Przewodniczyć będzie obradom naczelnik p. Piecacki z Warszawy.

× **W SFERACH MIŁOŚNIKÓW MUZYKI** wywołał duże zainteresowanie mający się odbyć bardzo ciekawy koncert świetnej pieśniarki Ireny Strokowskiej-Faryaszewskiej i Egona Petri, pianisty i muzyka wielkiej miary. Irena Strokowska-Faryaszewska znana jest od szeregu lat w stolicy naszej jako niepowszedniej miary artystka - pieśniarka. Krytyka warszawska podnosi jej „wybitną muzykalność tj. bezpośrednie odczucie właściwości stylów muzycznych, skierowujące p. Strokowską-Faryaszewską na drogę duchowego powinowactwa, jakie zachodzić powinno między odtwórcą i odtwarzanym dziełem“. Egon Petri zajmuje odrębne stanowisko w szeregu wielkich pianistów obecnej doby. Petri jest przedewszystkiem muzykiem, a na drugim planie wirtuozem, który pokonał wszystkie techniczne trudności gry fortepianowej. Jego gra jest pozbawiona wszelkich tanich efektów, jest pewna powagi i przeniknięta całkowicie myślą i duchem odtwarzanej kompozycji.

Program koncertu poświęcony jest wyłącznie utworom Beethovena i składa się z pieśni: Pieśń Pokutna, Adelaide i Kochance oddalonej. Sonaty: op. 26 i op. 110. Akompanjować p. Strokowskiej-Faryaszewskiej będzie p. Petri.

Koncert odbędzie się dnia 11 bm. w sali państwowego konserwatorjum muzycznego w Katowicach (ul. Wojewódzka 43 II p.). Początek punktualnie o godzinie 8 wiecz. Bilety do nabycia od dn. 6 bm.: w kasie teatru polskiego w Katowicach i w księgarni „Wiedza“ w Sosnowcu, ul. 3 Maja 8. oraz w dniu koncertu przed wejściem na salę.

Polemika wierszem

PANI LICIE MATUSEWICZOWEJ.

Od jednego z naszych czytelników z Dąbrowy otrzymujemy następujące pismo:

Wysnutą bajkę o czarownej treści, chociaż nie dla mnie była przeznaczona, czytałem pilnie... Lubię opowieści, zwłaszcza, gdy zorza purpurą spłoniona bierze w objęcia utrudzone słonce: a miękim krokiem szary mrok się skrada, chłonąc ostatnie wysyłane gońce, i ziemia cała w cichy sen zapada... Lubię też bajki w ciemne groźne noce, gdy wicher wyciem wściska się i żyma, aż serce w piersiach od lęku trzepocze, myśl naprężoną na uwięzi trzyma....

Niestety, życie innym szlakiem toczy dzionki, splatane wysiłkiem mozołu i nie zachwyci krajobraz uroczy wędrowca z bajki szarem tłem popiołu: ani też walką o mały kęs chleba, walką brutalną bez cienia litości...

Precz! złudo marzeń, dziś siły mi trzeba, bym twardą szczęką mógł ogryzać kości; mięso już inni pochłonęli snadnie w chwilach, gdym bajkę przeżywał na jawie...

Oto treść życia.... kto trafnie odgadnie, może odpowiedź prześlesz mi łaskawie? I jeszcze jedno, poezja ułudy, zaklęta w trele miłosne słowika, przecież takiego nie dokona cudu by w próg Olimpu wniosła niewolnika: choćby wstępował śladami Ikara, przypinał skrzydła, zdążając do słońca; dotknie go zaraz wymierzona kara, a los okrutny na ziemię wnet strąca troską codzienną o kawałek chleba; nożem przekłuje cudne ideały, obedrze z szaty, zepchnie od wrót nieba, aż znów zostanie tylko pyłek mały.

Że tak potrafisz z marzeń kołowrotka wysnuć nić gładką, bogato złoconą, wnoszę, że jesteś jak losów pieszczotka, życia ciężarem wcale nie zgnębiona.

Klem.

ODPOWIEDŹ P. KLEM.

Pan lubi bajki!!! — rzecz to bardzo miła
nie każdy jednak odczuć bajkę umie!...
to nie przeszkadza, aby bajka żyła....,
i to nie szkodzi, że w słuchaczów tłumie
są tacy, którzy nie gościli w niebie
i nie widzieli ni razu tam... siebie!
Więc tacy, których wszystkie dni żywota
tkwią jeno w walce o „kość“ i „kęs chleba“
i co zamknęli złudzeń swoich wrota
i którym marzeń do szczęścia nietrzeba...
mocno na ziemskim osiedli padole,
by kęs najlepszy wywalczyć przy stole!...—
— Niewolnik przecie marzy o wolności,
a więzień w lochu śni o barwie nieba,
a przeto temu, kto „ogryza kości“,
czemu wyłącznie „siły w szczękach“ trzeba?!
Więc głosem, który — myślę — brzmi nieszczerze,
„Precz, złudo marzeń!!!..“ woła pan! —
— Nie wierzę,
bo każdy przecie kocha coś... miłuje,
każdy się z bóstwem tak lub owak brata,
a los Ikara wzlotów mu nie psuje,
bo każda ludzka dusza jest skrzydlata,
więc, choćby w górze widziała mamidła,
zawsze do lotu zechce rozpiąć skrzydła!... —
— Dalej Pan mówi:—„...bo pochłoną snadnie
inni mi mięso, kiedym śnił na jawie!...“—
a więc... treść życia—czuwać, aby zdradnie
ktoś nam nie zajął lepszych miejsc przy strawie!!...—
— Choć nie znam Pana, lecz myślę, niestety,
że pochodzimy wręcz z innej planety!!... —

Lita Matusewiczowa.

× **ZŁOŚLIWE PLOTKI „I. K. C.“** Otrzymaliśmy następującą informację ze sfer nauczycielskich państwowych szkół średnich: W związku z notatką, umieszczoną w ostatnich dniach w krakowskim „I. K. C.“ o jakimś zajściu między tajemniczym profesorem „X“ a dyrektorem „Y“, stwierdzamy: 1) iż tego rodzaju wzmianki, w sposób oczywisty żerujące na głupawą sensację, otwierają pole do złośliwych i krzywdzących osoby, nie mające z tem nic wspólnego, domysłów, 2) że istotnie miało miejsce jakieś zajście, a może raczej figiel pomiędzy pewnym nauczycielem szkół prywatnych p. B., a właścicielem zakładu ślusarskiego p. T.

× **ZE SPÓŁDZIELNI KREDYTOWEJ.** W ub. niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Spółdzielni kredytowej w Sosnowcu. Zagaił je prezes rady nadzor. dr. Marczyński, przewodniczył p. sędzia Sokolski, sekretarzował p. sędzia Wierzbicki. Jak wynika z przedstawionych sprawozdań, za r. 1929 obrót Spółdzielni wynosił zł. 7.237.143,39, pożyczek udzielono 5808 na sumę 1.365.734 zł. 488 członkom. Po przyjęciu sprawozdania wybrano dodatkowo do zarządu p. A. Mendakiewicza, rada nadzorcza została w składzie zeszłorocznym

× **Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW W DĄBROWIE.** Dziś w niedzielę o godz. 4 popoł. w małej salce odbędzie się walne sprawozdawcze zebranie członków Stowarzyszenia robotników chrześcjańskich, na którem po przedstawieniu protokółu, sprawozdania kasowego za rok 1929 i sprawozdania z działalności zarządu za ub. rok nastąpi uzupełnienie zarządu i wybór komisji rewizyjnej, poczem będą mogły być przedstawione wolne wnioski i interpelacje.

Walka z rakiem ziemniaczanym

W POW. BĘDZIŃSKIM.

Wobec stwierdzenia na obszarze pow. Będzińskiego choroby raka ziemniaczanego, celem uświadomienia wszystkich mieszkańców o niebezpieczeństwie, jakie może pod względem gospodarczym wywołać rozszerzenie się tej choroby, oraz zaznajomienia wszystkich, jakie powinny być zachowywane środki zapobiegawcze, Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego poprosił dra K. Roupperta, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, o wygłoszenie kilku odczytów na temat „Rak ziemniaczany i jego zwalczanie". Odczyty odbędą się w następujących miejscowościach:

w Zagórzu — 9 bm. o godz. 6 wieczorem w sali szkoły powszechnej,

w Sosnowcu — 10 bm. o godz. 5 popol. w sali Związków zawodowych, Pogoń, ul. Marjacka i o godz. 7 i pół wiecz. w sali Domu ludowego, ul. Jasna 26,

w Dąbrowie Górniczej — 12 bm. o g. 3 popol. w sali szkoły im. Narutowicza, a o godz. 7 i pół wiecz. w sali gimnazjum męskiego, ul. Łukasińskiego.

Jedną z najgroźniejszych chorób ziemniaków jest rak ziemniaczany i choroba ta powoduje częstokroć całkowite zniszczenie plonu. Klęska, powodowana przez raka ziemniaczanego, jest szczególnie groźna dla Polski, w której wiele gospodarstw rolnych byt swój opiera na produkcji ziemniaków. Jest więc rzeczą oczywistą, że rak ziemniaczany to prawdziwa klęska gospodarcza i że wystrzegać się należy wszystkiego, coby go mogło sprowadzać i rozszerzać.

× WALNE ZEBRANIE RESTAURATORÓW. Stowarzyszenie właścicieli restauracyj, hoteli i pokrewnych zawodów, oddział na powiaty Będziński i Olkuski, urządza walne zebranie, które odbędzie się w Sosnowcu w sali p. Jana Łabnego (Kościelna 9) dnia 11 bm. o g. 2 popoł. w I terminie, a w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków tego samego dnia o godz. 4 popoł.

× ZEBRANIE KUPIECKO-RZEMIEŚLNICZE. Jak już donosiliśmy, dzisiaj o godz. 11 rano w sali „Sokoła" w lasku sportowym w Sosnowcu odbędzie się zebranie kupiecko - rzemieślnicze z całego Zagłębia, organizowane staraniem Związku drobnych kupców chrześcijan. Na zebraniu omawiane będą sprawy podatkowe.

× „RADCY PANA RADCY" W STRZEMIESZYCACH. W tych dniach sekcja dramatyczna klubu obywatelskiego „Siła" w Strzemieszycach odegrała dwa razy 3-aktową komedję M. Bałuckiego pt. „Radcy pana Radcy". Staranna gra amatorów artystów i znakomita reżyserja p. W. Kozłowskiego dały możność miejscowemu społeczeństwu przepędzić mile parę godzin, obdarzając amatorów oklaskami. Na szczególne wyróżnienie zasługują p. Helena Abramska w roli Eufrozyny po mistrzowsku odtwarzając typ starej panny, p. Helena Wolańska była bardzo dobrą w roli naiwnego dziewczęcia, p. Roratowa w roli radczyni było dość dobrą; z ról męskich zasługuje na pochwałę p. Kaz. Maliszowski w roli Radcy, p. Feldman w roli uwodziciela i p. Kmiotek w roli amanta. W antraktach przygrywała orkiestra pod batutą znanego skrzypka p. Kieresa.

× ZEBRANIE TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO. W dniu 27 kwietnia rb. w Domu katolickim w Sosnowcu (ul. Kościelna) odbędzie się walne zebranie Towarzystwa rzemieślniczego, na którem dokonany zostanie wybór nowego zarządu.

× GROŹBA PLAGI CHRABĄSZCZEJ. Na podstawie naukowych obserwacyj koła rolnicze spodziewają się w roku bieżącym liczebnie ogromnej rójki chrabąszcza majowego. Ukazania się szkodnika należy się spodziewać w końcu kwietnia i z początkiem maja. Wiadomo, jak olbrzymie straty wyrządza chrabąszcz, jeśli pozwala mu się bezkarnie żerować. Według obliczeń statystycznych stratę obliczono w jednem z poprzednich lat w Polsce na blisko 600 miljonów zł. W interesie własnym winni przeto rolnicy przystąpić natychmiast po pojawieniu się chrabąszcza do zbierania go na drzewach, w sadach, uprawach leśnych itd.

Wielki plan budowlany Kasy chorych w Sosnowcu.

Zbyt kosztowny prolog konkursowy.

Z Powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu otrzymujemy następującej treści informacje:

W dniu 31 marca br. w Sosnowcu odbyło się pierwsze posiedzenie sądu konkursowego na szkice projektu budowy gmachu zakładu położniczego, centralnego zakładu rozpoznawczo - leczniczego oraz centrali administracyjnej. Jest to pierwszy etap realizacji programu rozbudowy lecznictwa, opracowanego przez zarząd Kasy chorych w Sosnowcu na siedem najbliższych lat. Program ten był przedmiotem rozważań zarówno na miejscu z przedstawicielami organizacyj lekarskich, jak i na konferencjach z przedstawicielami władz samorządowych i nadzorczych Kas chorych w Krakowie, Lwowie i Warszawie. Jest więc plan ten dobrze obmyślany, skoro wytrzymał tylokrotną próbę.

Ze względu na to, że pierwszy ten objekt, który ma być budowany w Sosnowcu przy ulicy 3 Maja (na hołdach, gdzie plac tennisowy) będzie objektem, składającym się z trzech działów, a więc objektem sporym, przeto po otrzymaniu zatwierdzenia na budowę zarząd Kasy chorych postanowił rozpisać otwarty konkurs architektoniczny na opracowanie projektu do rozpatrzenia, którego zaprosił przedstawicieli ogólno - państwowego w Warszawie i Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie, województwa Kieleckiego, Stowarzyszenia architektów w Warszawie, Związku architektów na Śląsku. Przewodniczącym sądu konkursowego został prof. inż. L. Niemojewski, delegat Stow. arch. w Warszawie, wice - przewodniczącymi p. profesor Krzyżanowski, delegat Okr. Związku Kas chorych w Krakowie i p. inż. Szabuniewicz, delegat ogólno - państwowego Zw. Kas chorych i sekretarzem p. dr. Ryder, inspektor lekarski tutejszej Kasy chorych. Dalej w skład sądu wchodzą jeszcze dr. Kluszyński z Warszawy, dr. Kunicki z Krakowa, p. inż. Zarzycki z Katowic, inż. Telatycki z Kielc, dr. Dziewulski z Kielc i p. M. Wąsowicz, komisarz tutejszej Kasy.

Na wspomnianem posiedzeniu sąd rozpatrzył drobiazgowo opracowany projekt szczegółowy dla tych trzech budynków, projekt mający być przedmiotem konkursu.

I-szy budynek będzie mieścił w sobie nowoczesny zakład położniczy na 100 łóżek, odpowiadający wymaganiom techniki sanitarnej. Przewiduje się również oddział dla bezdomnych kobiet, które będą mogły nietylko odbyć poród w odpowiednich warunkach, ale znaleść też kąt przed porodem i po przyjściu dziecka na świat. Drugi blok obejmie całe nowoczesne lecznictwo mechaniczne i elektryczne, tak ważne w Zagłębiu naszem, ze względu na dużą ilość chorych z wypadku, wymagających takiego leczenia następowego, następnie światło i wodolecznictwo, którego tutejsza Kasa nie posiada wcale.

Wreszcie trzeci blok obejmie centralę administracyjną, która zarówno dostarczy możliwe do pracy warunki dla pracowników, jak i lepsze zorganizowanie tej pracy, tak utrudnionej dziś przy szczupłości i rozrzuceniu biur na kilku ulicach.

Fakt budowy przez Kasę ma dwie dobre strony: rozwój lecznictwa i ożywienie ruchu budowlanego, a więc zmniejszenie bezrobocia.

Społeczeństwo zagłębiowskie, w szczególności sosnowieckie niewątpliwie przyjmie z zadowoleniem powyższą informację, wskazująca na dążenie Kasy chorych do udoskonalenia lecznictwa. Informacja ta jednak nasuwa jednocześnie szereg zastrzeżeń, dotyczących sposobu przystępowania Kasy chorych do projektowanych budowli. Wszystkie te sądy konkursowe, jak widać mocno obsadzone, odbywają się na koszt Kasy chorych. Przyjazd z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Kielc, i pobyt w Sosnowcu, wszystko to kosztuje.

Nasuwa się pytanie, czy to nie za szeroki, za kosztowny rozmach? Czy niema w tem pewnej przesady? Boć przecie te rzeczy chyba można prościej i taniej załatwić, biorąc pod uwagę, że pieniędzy Kasa chorych za wiele nie ma. Wyobraźmy sobie, jakieś prywatne przedsiębiorstwo, czy pozwoliłoby sobie ono na taki luksus? Zdaje się, że Kasa chorych budownictwo swoje zbyt etatystycznie pojęła. Widać jest to już chroniczna choroba wszystkich zakładów ubezpieczeń.

Wystawa prac kobiety

Narodowej organizacji kobiet.

Wczoraj, w sali Domu katolickiego w Sosnowcu (ul. Kościelna) nastąpiło otwarcie Wystawy prac Narodowej organizacji kobiet okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. W spowitej girlandami zieleni obszernej sali, znalazły pomieszczenie eksponaty, dzieła żmudnej i artystycznej nieraz pracy członkiń i wychowani Narodowej organizacji kobiet. Nagromadzono tych wiele, co świadczy najdobitniej o żywej i pożytecznej działalności NOK. Czego tam niema! Są i wyroby prawdziwie artystyczne i zupełnie praktyczne, bielizna, kilimy, serwetki, laufry, batiki, hafty, poduszki, zabawki (prace przedszkola na Renardzie) itd. itd. Na czoło wysuwają się koła: na Renardzie, w Grodźcu i Dąbrowie, choć i inne zaprezentowały prześliczne rzeczy.

Otwarcia dokonała prezeska okręgu p. Stadnicka, wygłaszając okolicznościowe przemówienie i zapowiadając jednocześnie miłe atrakcje. Jakoż istotnie miłe: maleństwa z przedszkola prowadzonego przez N. O. K. na Renardzie (pod troskliwą opieką p. Kobylińskiej) wykonały wspaniałego mazura, marsz ułanów i gimnastykę rytmiczną w takt muzyki.

Po krótkiej przerwie ks. pref. Ufniarski wygłosił krótką prelekcję „O roli kobiety w dziejach Polski", a o godz. 7 wiecz. nastąpił pokaz strojów ludowych.

W dniu dzisiejszym, o godz. 16 nastąpią popisy członkiń kół NOK. w Jowiszu, Milowicach i Grodźcu. O godz. 18 wygłosi odczyt ks. Ufniarski „O samowystarczalności gospodarczej", a o godz. 19 żywy obraz p. t. „Wiosna".

W poniedziałek o godz. 17 dzieci z ochronki prowadzonej przez NOK. w Sosnowcu wystąpią, jako krasnoludki.

W czasie wystawy koncertuje zespół muzyczny pod dyr. p. M. Chowańca.

Licznie zebrana publiczność w dniu wczorajszym dobitnie świadczy o zainteresowaniu w społeczeństwie wystawą, a nie wątpimy, że w dniu dzisiejszym zapanuje tłok, bowiem istotnie warto pójść, a nawet nabyć poszczególne prace, które są piękne i niedrogie.

O godz. 7 wieczorem na scenie odbył się przegląd strojów ludowych ze wszystkich dzielnic. Panie, ubrane w piękne stroje ludowe, były wprowadzone przez conferencsiera red. Ćwierka, który o każdym stroju wygłaszał odpowiedni wierszyk. Zarówno urocze krakowianki, górnoślązaczki, łowiczanki itd., jak i autor wierszy, byli rzęsiście oklaskiwani.

Pokaz strojów zyskał ogólny aplauz.

WYŚCIGI KOLARSKIE

O SREBRNY PUHAR „KURJERA ZACHODNIEGO"

ODBĘDĄ SIĘ W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-go MAJA.

Sosnowieckie Towarzystwo cyklistów i motorzystów organizuje poważny wyścig kolarski, który odbędzie się dnia 3-go maja br., w dniu święta narodowego.

Wyścig ten odbędzie się na przestrzeni 95 klm.

Trasa wyścigu obejmie wszystkie ważniejsze miasta i osady Zagłębia Dąbrowskiego, a mianowicie: Sosnowiec, Sielce, Zagórze, Dąbrowę Górniczą, Będzin, Łagiszę, Sarnów, Siewierz, Porębę, Zawiercie — i z powrotem.

Szczegółową mapkę i regulamin tego wyścigu podamy w numerze świątecznym „Kurjera Zachodniego".

Jako pierwszą nagrodę dla zwycięzcy wydawnictwo „Kurjera Zachodniego" przeznaczyło

SREBRNY PUHAR,

kilka żetonów i dyplomów.

Zarząd Sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów i motorzystów zwróci się do miejscowego społeczeństwa o pozyskanie jeszcze kilku nagród honorowych.

Wyścig o puhar „Kurjera Zachodniego", o którym ukazały się już wzmianki w komunikatach sportowych, obudził wielkie zainteresowanie w kołach sportowych.

Sposób na dostanie się POD KOŁA.

Na biletach tramwajowych, wydawanych jadącym w naszych tramwajach, umieszczono na odwrotnej stronie biletów kilka ogólnych przepisów i wskazówek, a na końcu znajduje się uwaga następująca: „Patrz najprzód w lewą stronę, a potem w prawą, abyś mógł zobaczyć, czy nadjeżdża jakiś pojazd, pod koła którego możesz się dostać".

W ostrzeżeniu chciano powiedzieć, jakie należy zachować środki ostrożności, aby nie wpaść pod koła przejeżdżających obok tramwajów pojazdów, tymczasem uwaga tak jest zredagowana jakgdyby chciano wskazać jadącym, w jaki sposób po szczęśliwej podróży tramwajem można dostać się pod koła pojazdów.

Można informować jadących, gdzie mogą dobrze zjeść, lub się zabawić, względnie otrzymać posadę, lecz nie wypada wskazywać, w jaki sposób można dostać się pod koła pojazdów i dlatego ostrzeżenie to należy nieco inaczej zredagować.

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU. W środę dnia 9 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu, według następującego porządku obrad: uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu o podatku od psów; w drugiem czytaniu statutu o podatku od towarów przywożonych kolejami; wypłacenie wiceprezydentowi p. K. Jarży 20 proc. dodatku reprezentacyjnego za zastępstwo; uchwalenie w drugiem czytaniu statutu międzykomunalnego Związku dla budowy zakładu psychjatrycznego i przystąpienie na członka do tegoż Związku: podanie komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w sprawie zwolnienia od podatku zabawy tanecznej; podanie Związku podoficerów rezerwy o zwolnienie od podatku zabawy tanecznej; wybór członków do siedmiu komisyj radzieckich.

PODWYŻSZENIE CENY PIECZYWA Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej podwyższono cenę chleba z mąki 70 proc z 36 na 40 gr. za klg., a cenę bułek z 90 gr. na 1 zł. za klg. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego. Cena mąki pozostała bez zmiany.

Program radjowy

NIEDZIELA 6 KWIETNIA.

KATOWICE

10.15 — Nabożeństwo z Klasztoru O.O. Franciszkanów w Pancwnikach - Ligocie (Śląsk).
11.38 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Odczyt z Warszawy p. t. „Wiosna w pasiece" — wygł. p. Kazimierz Bajorek.
15.20 — Asystent Jujan Żukowski: „Wiosenne szkodniki drzew owocowych".
15.40 — Ks. dr. Bolesław Rosiński: Z cyklu wykładów pasyjnych — „Zachowanie się cierpiącego Chrystusa".
16.00 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach.

PROGRAM:

1) S. Dicker: „Pegaz" — uwertura, 2) Translateur: „Marzenie" — walc, 3) Schlenk: „Papillon" — intermezzo, 4) Schneider: Romans, 5) Rosen: Walc angielski, 6) Tamaesy Andor: Tango, 7) Keevor: Suita: a) Lamento, b) Serenada, c) Święto radości, 8) Translateur: Walc wiedeński, 9) Douglas: Serenada, 10) Weninger: Vision, 11) Bekoffy: Boulevard, 12) Tańce śląskie.

17.15 — „Na szachownicy" — audycja dla szachistów (A. Moszkowski).
17.40 — Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń).
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Kwadrans literacki z Warszawy.
20.15 — Koncert popularny z Warszawy.
21.45 — Słuchowisko Andersenowskie z Poznania.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka lekka.

PONIEDZIAŁEK 7 KWIETNIA.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Program dla dzieci z Warszawy.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Jan Ciabotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe".
17.45 — Koncert z udziałem p. Eliszki Reissiżanki (śpiew) i Prof. Mieczysława Szaleskiego (altówka).

PROGRAM:

I) Pieśni: 1) Dvoraka, 2 Foerstera, 3) Novaka, 4) Kricka.
II) Pieśni Novaka do tekstów poezji ludowej.
III) Pieśni ludowe: 1) Stepana, 2) Bednara (śpiew).
IV) 1) Gąwroński: Nocturne, 2) Żeleński: Romans, 3) Friemann: a) Pieśń Minstrela, b) Kołysanka Gruzińska (altówka).

18.45 — Rozmaitości zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Codzienny odcinek powieściowy. (Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska).
19.20 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — Wizytator dr. E. Farnik: „Wiadomości z gramatyki języka polskiego".
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Insp. B. Pachelski: Komunikaty strażactwa śląskiego.
20.05 — Bud. Marjan Namysł: „Budujmy własne zacisze domowe".
20.30 — Transmisja koncertu międzynarodowego.
22.00 — Feljeton z Warszawy p. t. „Raid Gdynia — Casablanca" — wygłosi p. Janusz Stępowski.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Odczyt w języku angielskim dla słuchaczów zagranicznych p. t. „Polskie parki narodowe" (Polish National Parks) — wygłosi prof. Jan Stanisławski.

Po odczycie koncert do godz. 24.00.

× **PRZEDSTAWIENIE.** Koło przyjaciół barcerstwa przy 8 Zagł. drużynie im. T. Kościuszki w Sosnowcu urządza w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 18 w sali klubu na kop. „Mortimer" przedstawienie, na które złoży się: „Panna z posagiem", komedja w 1 akcie i „Wójt Oprzędek urzęduje", komedja w 1 akcie. Dochód z przedstawienia przeznacza się na obozy letnie.

× **ECHO INCYDENTU W KOMITECIE ROLNIKÓW.** Dnia 24 bm. w sądzie grodzkim w Czeladzi odbędzie się rozprawa z oskarżenia jednego z członków komisji rewizyjnej rolników w Czeladzi, który występuje na drogę sądową przeciwko członkom komitetu rolników w związku z zajściem i czynnem znieważeniem się, jakie miało miejsce przed kilku tygodniami na wspólnem posiedzeniu komitetu i komisji rewizyjnej.

× **SAMORZĄDY PRZYSTĘPUJĄ DO ROBÓT.** Aby dać pracę chociaż pewnej ilości bezrobotnych, samorządy Zagłębia postanowiły uruchomić roboty miejskie w dość szerokim zakresie, zwłaszcza przy budowie dróg i przewidzianych robót inwestycyjnych. Roboty te rozpoczną się w najbliższych dniach, co niewątpliwie wpłynie na zmniejszenie klęski bezrobocia. Pozatem zaczyna się ożywiać ruch budowlany, gdzie również znajdzie pracę pewna ilość bezrobotnych i istnieje nadzieja, że za 3 — 4 tygodnie rozmiary bezrobocia ulegną poważnemu zmniejszeniu, co aby jaknajprędzej nastąpiło.

× **OGRÓDKI DZIAŁKOWE W DĄBROWIE.** Magistrat Dąbrowy postanowił na terenach miejskich obok kopalni Flora wydzielić pewien obszar na urządzenie ogródków działkowych, które zostaną wydzierżawione prywatnym osobom, zwłaszcza ze sfer robotniczych, oczywista za niewielką opłatą. Przeznaczony na ogródki działkowe teren zostanie zorany i ewentualnie ogrodzony siatką, w razie zaś zdobycia potrzebnych na ten cel środków, Magistrat przystąpi do założenia wzorowego ośrodka ogródków działkowych, przy którym zostałby urządzony także park oraz teren zabawowy dla dzieci.

UJĘCIE SZAJKI

OSZUSTOW DOLAROWKOWYCH.

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o jakimś oszuście, który wyłudzał w Dąbrowie bądź to raty bądź też dowody wpłaconych rat za dolarówki, narażając prawnych właścicieli na straty i nieprzyjemności. Ostatnio w ten sposób oszukano M. Saganową, zamieszkałą przy ul. Poniatowskiego 14.

Na skutek skargi, policja wszczęła dochodzenie i po kilku dniach zdemaskowała szajkę, która od dłuższego już czasu grasowała w różnych miejscowościach, w tej liczbie i na Górnym Śląsku, prowadząc wcale intratne machinacje oszukańcze.

Szajka składała się z 3 oszustów, mianowicie Lachety Bolesława, zamieszkałego przy ul. Pilsudskiego 14 w Dąbrowie, Śliwy Jana, zamieszkałego przy ul. Legjonów 151 w Dąbrowie i Benke Antoniego, zamieszkałego na kolonji Dziewiąty pod Gołonogiem.

Lacheta był uprawnionym agentem banku Spółdzielczego w Krakowie do sprzedaży dolarówek i wszelkich obligacyj. Widocznie dochody z tego źródła mu nie wystarczały i postanowił zwiększyć je w sposób następujący. Otóż zawarł spółkę ze Śliwą i Benkem, polegającą na tem, iż Lacheta udzielał im szczegółowych informacyj, dotyczących swych klijentów, poczem oszuści zgłaszali się do nich i przedstawiając się za kontrolerów wspomnianego banku, wyłudzali należne raty oraz dowody wpłacenia poprzednich rat, obiecując następnego dnia przynieść oryginalną dolarówkę, gdyż jak wiadomo, wszelkie obligacje i papiery wartościowe, któremi prowadzą handel na szeroką skalę banki małopolskie, otrzymuje właściciel dopiero po wpłaceniu całkowitej należności, wynoszącej około 200 zł. gdy tymczasem kurs giełdowy wynosi zaledwie około 70 zł.

Po otrzymaniu dowodów uiszczenia należnych rat, oszust natychmiast wyjeżdżał do Krakowa, gdzie w banku dopłacał dwie lub trzy pozostałe raty, wyłudzone od właściciela dolarówki i otrzymywał oryginalną dolarówkę, którą zamiast wręczyć właścicielowi, sprzedawał w którymkolwiek banku lub handlarzom, poczem oszuści dzielili się zdobytą kwotą, a Lacheta otrzymywał ustaloną prowizję od każdej „tranzakcji".

Interes prosperował doskonale, dzięki czemu oszuści nietylko dobrze się ubierali, lecz wydawali także poważne kwoty na zabawy w restauracjach i przejażdżki, wreszcie ucho się urwało i pomysłowa szajka znalazła się pod kluczem. Ponieważ proceder ten uprawiali od dłuższego czasu i to w różnych miejscowościach, a nie każdy z poszkodowanych zawiadamiał o tem policję, osoby, w podobny sposób oszukane, powinny obecnie zgłosić swe pretensje w którymkolwiek z komisarjatów, lub posterunków, gdyż chodzi o ustalenie rozmiarów oszustwa.

„TAJEMNICZA RĘKA"

UTKNĘŁA W KLESZCZACH WYROKU SĄDOWEGO.

Przedmiotem rozpoznania przez Sąd okręgowy w Sosnowcu była wczoraj sprawa 19-letniego Alfreda Jaszczyka (Sosnowiec, Sielecka 29) o usiłowanie wydobycia w swoisty sposób od Maksa Bindera **sumy 1.000 złotych.**

Tło tej sprawy przedstawia się następująco:

W styczniu b. r. zgłosiła się do wydziału śledczego Róża Binder (Warszawska 18) i złożyła **anonimowy list**, adresowany do jej męża Maksa Bindera.

W liście tym „tajemnicza ręka" żądała od Bindera złożenia w kopercie 1.000 złotych pod lampą przy domu noclegowym na placu Teatralnym w dniu 5 stycznia o godzinie 18. Wrazie niezłożenia żądanej sumy „**tajemnicza ręka" groziła Binderowi** śmiercią.

Na obserwację wspomnianego miejsca **o określonej porze udał się wywiadowca Stanisław Bajor.** O godzinie 19 m. 30 przybył na wskazane miejsce, gdzie została złożona koperta, Alfred Jaszczyk podniósł ją, obejrzał i rzucił z powrotem na ziemię.

Doprowadzony do wydziału śledczego przeczył początkowo, że był autorem listu do Bindera, później jednak **wzięty w krzyżowy ogień pytań,** zeznał, że na plac teatralny przybył, spodziewając się tam znaleźć złożone przez Bindera pieniądze.

Na rozprawie przed Sądem przyznał się do inkryminowanego mu czynu, wyjaśniając, że znajdując się bez pracy i mając na utrzymaniu matkę i siostrę, musiał jakoś żyć. Groźby jednak nie miał zamiaru urzeczywistnić.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Jaszczyka na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Nie miał zapałek

I ZA TO ZOSTAŁ OBITY.

Onegdaj przed wieczorem na ulicy Szpitalnej w Czeladzi miała miejsce straszna awantura, której ofiarą padł Antoni Panek, zamieszkały przy tejże ulicy.

Panek stojąc przed domem zaczepiony został przez trzech podchmielonych osobników: Marjana Niedbała, Czesława Dziekana i Konrada Gawora, którzy zażądali od niego ognia. Gdy Panek odpowiedział, że nie posiada zapałek, pijacy rzucili się na Bogu ducha winnego człowieka, bijąc go do krwi. Rozwydrzoną trójką zbyt krewkich młodzieńców zajęła się policja, która sprawę skierowała na drogę sądową.

× **REFERATY I POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie Górniczej (ulica 3 Maja 14) w ciągu nadchodzącego tygodnia odbędą się następujące referaty i pogadanki: W poniedziałek dn. 7 bm. o godz. 19 p. Z. Nowara wygłosi prelekcję p. t. „Zadania i cele przysposobienia wojskowego". We wtorek dn. 8 bm. p. A. Englert „Wrażenia z podróży do Pragi Czeskiej". W środę dn. 9 bm. prof. St. Piotrowski fragmenty z dzieła St. Żeromskiego „Wiatr od morza". W piątek dn. 11 bm. p. J. Torbus „Zagadnienie płac w Polsce". W czwartek dn. 10 bm. o godz. 18 i pół w sali gimnazjum im. W. Łukasińskiego pokazy obrazów świetlnych, według następującego programu: Fantazje architektoniczne Stanisława Noskowskiego. Widoki i obrazy Rumunji. Ilustracje z dziełka W. Husarskiego „Karykatura w Polsce". Obrazy Jakowlewa z Afryki. Ilustracje z tygodnia.

× **TARGOWICA W SOSNOWCU.** W ubiegłym tygodniu t. j. od dn. 31 do 5 kwietnia rb. na targowicę w Sosnowcu spędzono 1754 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 2.20 do zł. 2.75. Tendencja mocniejsza.

CIEKAWOŚĆ.

Ojciec do synka: — Piotrusiu, bocian przyniósł ci braciszka. Chcesz go zobaczyć?
— Braciszka nie, ale bociana.

Kronika Zawiercia.

Z posiedzenia R. miejskiej.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęła kwestja prowizorjum budżetowego na miesiąc bieżący, które uchwalono w wysokości jednej dwunastej budżetu zeszłorocznego. Przeniesienie sum w budżecie zeszłorocznym omówił pokrótce ławnik Dębski.

Preliminarz budżetowy na rok przyszły skierowano do komisji, pokrótce objaśnił go ławnik Bornstein. Z referatu tego wynika, że budżet w tej chwili nie jest jeszcze związany i brak około 400 tys. zł. Jest to wynikiem zmniejszonych wpływów podatkowych i większej intensywności wydatków na opiekę społeczną — jedno i drugie spowodowane kryzysem gospodarczym i bezrobociem. Dookoła tych spraw wywiązała się dyskusja między kilkoma radnymi na temat gospodarki poprzedniego zarządu miasta.

Dalej przyjęto poprawki wojewódzkie do statutu podatku od widowisk oraz przeprowadzono wybory uzupełniające do różnych komisyj. Do komisji rewizyjnej wybrano inż. Banachiewicza (który zrzekł się wyboru), do odwoławczej r. Leśniaka, do komitetu rozbudowy dyr. Szymańskiego, do szacunkowej placów niezabudowanych pp. Wł. Mysiora i r. Szwarca. Na zjazd Związku miast postanowiono delegować prezesa Rady inż. Banachiewicza oraz 2 delegatów zarządu miasta.

W komunikatach prez. Wolff zapoznał zebranych z wwynikami konferencji w Kielcach, na której bezrobotni żadnych konkretnych obietnic nie otrzymali, zresztą otrzymać nie mogli, natomiast przyrzeczono im skrócenie przerwy między akcją normalną i doraźną.

W interpelacjach r. Masłoński zapytał, czy prawdą jest, że prez. Wolff oświadczył delegacji bezrobotnych, że chciałby prowadzić roboty, lecz Rada nie uchwala na nie podatków. Prezydent odpowiedział, że w istocie Rada obniża skalę podatków, z niektórych źródeł do 40 proc. i istnieje widoczna niewspółmierność między koniecznemi wydatkami a skalą przychodów.

Dalej r. Kania zgłasza sensacyjną interpelację o podsłuchu czy wywiadzie, wreszcie odczytano list stronnictwa Ch. D. o wykluczeniu radnych Gajka, Fijołka i Kluszczyńskiego, którzy odtąd nie będą w Radzie przedstawicielami Ch. D. Radny dyr. Szymański wybrany również z listy Ch. D. żąda dopisania swego nazwiska. Na tem zakończono posiedzenie.

× OŚRODEK ZDROWIA W MYSZKOWIE. W zrozumieniu doniosłej roli walki z gruźlicą wydział i Sejmik uchwaliły 3000 zł. na założenie w Myszkowie przychodni przeciwgruźliczej i przeciwjaglicznej. Otwarcia tej nowej placówki zdrowia można się spodziewać za parę tygodni.

× GDZIE TU RÓWNOUPRAWNIENIE? Zamieszkały w Rokitnie Szlacheckiem kupiec Józef Gromadka zaalarmował policję o napadzie dokonanym nań w Kaźmierówce. Już pierwsze kroki dochodzenia wyjaśniły, że historja napadu była zmyśloną ze strachu przed... żoną, której Gromadka bał się, z powodu zasiedzenia się w restauracji.

× CZAS POSKROMIĆ AWANTURNIKÓW. Do mieszkania Teofila Kałety (Pieskowa 26) wtargnęło kilku osobników, z osławionym Władysławem Rogoniem na czele, którzy wymusili od gospodarza 6 złotych na wódkę. Czy władze wobec notorycznych awanturników są naprawdę bezsilne?

Kronika Olkuska.

× OSADA WOLBROM ZNÓW BĘDZIE MIASTEM. Min. spraw wewn. rozesłało do uzgodnienia międzyministerjalnego projekt rozporządzenia Rady ministrów o zaliczenie osady Wolbrom w pow. Olkuskim woj. Kielce, w poczet miast, motywując ten projekt przemysłowym charakterem osady. Trzeba nadmienić, że Wolbrom przed rokiem 1864 był miastem i dopiero władze rosyjskie zaliczyły go do rzędu osad. Nowe to miasto liczy około 10 tysięcy mieszkańców.

Bezrobocie w Zagłębiu

zwiększyło się w ub. tygodniu o 290 osób.

W ub. tygodniu, t. j. od dnia 30 ub. m. do 5 b. m. bezrobocie w Zagłębiu zwiększyło się o 290 osób. P. U. P. P. w Sosnowcu, obejmujący swą działalnością powiaty Będziński, Zawierciański i Olkuski zanotował w ub sobotę 24460 bezrobotnych, w tem 457 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Największy odsetek wśród bezrobotnych stanowią pracownicy niewykwalifikowani, których zarejestrowano 15767, kolejno idą: pracownicy włókienniczy — 2.292, metalowohutniczy — 1863, górnicy — 1565 i pracownicy budowlani — 1284. Zapowiedzią ożywienia się ruchu budowlanego, a co za tem idzie zmniejszenie bezrobocia w tej branży jest przyjęcie do pracy przez firmę budowlaną Allert i Buhle w ub. tygodniu 128 osób.

Częściowo bezrobotnych było 19516, z których: zatrudnionych 3 dni w tygodniu — 7316, 4 dni — 9400 i 5 dni w tygodniu — 2800. Przy robotach publicznych zatrudnionych było 320 osób, z których 290 w pow. Będzińskim i 30 w pow. Olkuskim.

Z zasiłków korzystało w okresie od dnia 17 do 23 b. m. 13218 bezrobotnych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

HANDEL NA „RATY".

BĘDZIE UREGULOWANY PRZEZ SPECJALNĄ USTAWĘ.

Handel ratalny płynie po Polsce wielką nieuregulowaną rzeką i niema ustawy, któraby w ramy ujęła tę najżywotniejszą gałąź kupna i sprzedaży. Dopiero obecnie Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje projekt ustawy w tej mierze.

Ustawa ta obroni obie strony — sprzedawcę i nabywcę.

Przedewszystkiem ustawa ustali, iż sprzedaż na raty i sprzedaż na weksle — to zupełnie dwie różne rzeczy.

Przy sprzedaży na raty kupiec ma prawo żądać weksli — jako gwarancji, ale weksli tych nie będzie mógł puścić w kurs—naraziłby się bowiem na zmianę umowy sprzedaży, a co za tem idzie, na zmianę warunków kupna. Podstawą do sprzedaży na raty ma być poręczenie dwu znanych osób, legitymacja służbowa, lub dobrowolna umowa między sprzedającym a kupującym.

Uregulowana będzie także w ustawie dozwolona różnica cen między sprzedażą za gotówkę i na raty. Różnica ta będzie płynną zależnie od warunków kredytowych. Ustalać ją będzie Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z Ministerstwem skarbu.

Różnica ta nie będzie specjalnie daleko odbiegała od wysokości normalnego procentu bankowego.

Pozatem projekt ustawy przewiduje, iż przedmiot nabyty na raty jest własnością sprzedającego do czasu zapłacenia ostatniej raty, a nabywca jest tylko użytkownikiem.

Rzecz prosta, nie dotyczy to przedmiotów łatwo zużywających się, np. odzieży, obuwia, bielizny, żywności i t. d.

Niezapłacenie dwu rat po sobie następujących jest powodem do rozwiązania umowy, przyczem towar bez żadnych odszkodowań przechodzi znowu na własność sprzedającego.

Takie same sankcje powoduje niezapłacenie trzech rat — jeżeli należność rozłożona była na 6 rat i 5 rat, jeżeli ilość rat była większa, niż 6.

Kupcy z mocy tej uchwały dostaną większą gwarancję za sprzedane towary, a mianowicie:

Nabywca, który kupuje na raty z myślą niezapłacenia, albo nie mając ku temu należytych warunków (np. nie ma stałych dochodów itd.)— karany będzie w drodze sądowej — nawet więzieniem do 5 lat.

Taka sama kara czeka tego nabywcę, który na stałe opuści miasto, w którem towar kupił na raty i nie ureguluje całej należności, albo nie zostawi uwierzytelnionego adresu.

Sprawy sądowe odbywać się będą w mieście, w którem mieszka sprzedawca.

Projekt tej ustawy przesłany będzie do uzgodnienia ministerstwom i zaopinjowania sferom handlowo-przemysłowym.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE PROWADZENIA KSIĄG HANDLOWYCH. Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując skargę na decyzję komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego, wydał ważne dla kupców i przemysłowców orzeczenie w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny, wychodząc z założenia, że ani kodeks handlowy ani odnośne ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych sposobów prowadzenia ksiąg — uznał, że płatnicy prowadzić mogą swe księgi handlowe dowolnym systemem, uznanym, oczywiście, przez wiedzę ekonomiczną i przyjętym w zwyczajach handlowych. W dalszym ciągu Trybunał orzekł, że komisja podatku dochodowego, odrzucając księgi handlowe, winna podać powód takiej decyzji, aby płatnik miał możność odwołania się od niej do właściwej instancji.

SPADEK CEN ŻYWNOŚCI. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, koszta utrzymania w marcu obniżyły się w porównaniu z miesiącem poprzednim o 1 procent. Na zniżkę wskaźnika wpłynął — jak i w poprzednich miesiącach — dalszy spadek cen artykułów rolniczych i żywności o 2.5 procent. Artykuły odzieżowe, opałowe i inne wydatki pozostały bez zmian.

ARTYKUŁY KOLONJALNE. Sezon przedświąteczny w branży kolonjalnej już się rozpoczął. Jednakże jak twierdzą hurtownicy, ruch jest narazie jeszcze słaby. W dziale korzeni obniżyła się dość znacznie cena pieprzu białego, wanilji i goździków. Notują w hurcie w Warszawie franco skład odbiorcy, przy sprzedaży na prowincji zaś franco fracht Warszawa w złotych za 1 kg.: pieprz czarny Lampong 8.50, biały Muntok 11.80, wanilja francuska Tthiti krystalizowana 85, ziele angielskie 8.50, liście bobkowe w belach 50-60 — 4.80, 25-30 — 4.90, goździki 9.20 badian 7.40, cynamon Cassia Lignea 5.35, Vera prima 6.30, żelatyna francuska miedziana 11, srebrna 12, czerwona 13.50, ryż Patna I (Kron Patna) 1.50, Patna I nr. 44 — 1.38, Patna I gorszy gatunek 1.20, Patna II — 1.16, Burma 0.90, smalec amerykański „Swift" 3.40, Soja prima w beczkach czysty bez kwasów 2.40, masło kokosowe 2.40, masło hartowane 2.70, sardynki francuskie za skrzynkę 86 — 162 — 165 — 240 —290 — 130 zł., włoskie „Grado" 148 zł. Warunki sprzedaży: kredyt wekslowy od 30 do 90 dni lub kredyt otwarty do 1 miesiąca, jednak tylko dla stałych i solidnych klijentów. Wszyscy inni muszą płacić całą należność lub przynajmniej 50 pr. gotówką. Wypłacalność nieco się pogorszyła.

AKCJE PO GROSZU. Są w Warszawie akcie, które można sprzedać za cenę... 1 grosza. Tyle dają za nie kantory wymiany. Są to... akcje Warszawskiego Tow. Transportu i Żeglugi. Akcje wartości groszowej — to zaiste osobliwość nielada.

FABRYKA CELULOZY w Czułowie uruchomiła w ostatnim czasie fabrykę papy drzewnej t. w. ligniny. Papa ta używana jest dla celów sanitarnych. Papę drzewną sprowadzaliśmy dotychczas z Niemiec i Czechosłowacji w ilości 1.200 ton rocznie, co w bilansie handlowym wynosiło 3 mil. zł.

W PRZEMYŚLE MYDLARSKIM. W zakresie przemysłu mydlarskiego tylko najpoważniejsze przedsiębiorstwa utrzymały w r. 1929 wytwórczość na dotychczasowym poziomie. Natomiast drobniejsze przedsiębiorstwa prawie bez wyjątku zmuszone były częściowo wstrzymać lub ograniczyć czasowo produkcję z powodu trudności finansowych, wywołanych nieterminowem pokrywaniem należności ze strony odbiorców. Zużycie mydła w roku ubiegłym, wedle opinji znawców, naogół nie spadło, jednak sprawozdanie Związku przemysłu chemicznego R. P. wskazuje spadek wytwórczości o około 5 pr. W dziale tym dotkliwie dała się we znaki wzajemna konkurencja przedsiębiorstw mydlarskich, która przejawiła się zarówno w zniżce cen, jak i w stosowaniu bardzo liberalnych warunków sprzedaży.

SPADEK FREKWENCJI W AUTOBUSACH. W ostatnich miesiącach nastąpił w Polsce wielki spadek frekwencji w komunikacji autobusowej, zarówno na linjach lokalnych, (na krótkie dystanse), jak i długodystansowych; spadek ten w niektórych wypadkach dochodzi aż do 65 pr. Zmniejszenie frekwencji obserwowane jest przedewszystkiem na lokalnych linjach północnej części województwa Warszawskiego. W związku z ubytkiem pasażerów, przedsiębiorcy obniżają cenę przejazdów i ceny te, w niektórych wypadkach, nie wytrzymują już kalkulacji; na kilku linjach obniżono ceny do 3 groszy na klm. Kryzys potęguje wielka konkurencja między przedsiębiorcami.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 5-4.

AKCJE: Bank Dyskontowy 115—116, Bank Polski 168—168.50—168, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Kijewski 55, Siła i światło 95—97, Cukier 28, Węgiel 54.50, Lilpop 25.50—26, Ostrowieckie 60, Rudzki 24, Starachowice 21.25—21, Zieleniewski 58.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90, Nowy Jork 8.908, Londyn 43.39, Paryż 34.91, Praga 26.42, Włochy 46.76.50, Belgja 124.46, Szwajcarja 172.78, Holandja 358.10, Sztokholm 239.82, Berlin 212.90, Dolar prywatny 8.90.25.

5 proc. poż. Dolarowa 74—73.75—74, 5 proc. poż. Konwers. 55, 4 proc. poż. Inwest. 122—121.50—122, 4 i pół proc Ziemskie Kredyt. 55.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 5-4.

Żyto cena tranz. 26, Żyto cena orjen. 24—25, Jęczmień przemiałowy 23.50—24, Jęczmień browarowy 25—27, Owies 20—21, Mąka żytnia 70 proc. 39. Reszta notowań bez zmiany.

Ze sportu.

„ZAGŁĘBIANKA" — „BRYNICA". Dziś na boisku tow. Saturn w Czeladzi, odbędzie się mecz koleżeński w piłkę nożną pomiędzy „Zagłębianką" — Będzin, a miejscową „Brynicą". Pierwszy ten występ „Zagłębianki" w sezonie bieżącym, nie rokuje jej zwycięstwa, z będącą w pełni swej formy „Brynicą", sądzić jednak należy, że i drużyna gości godnie stawi czoło przeciwnikowi.

„VICTORIA" — „ŚWIT". Dziś, w niedzielę o godzinie 11.30 rano boisko K. K. S. „Ruch" w Sosnowcu, ul. Teatralna będzie widownią ciekawego spotkania o mistrzostwo klasy „A" Kiel. Z. O. P. N. pomiędzy powyższemi drużynami. Drugie drużyny grają o mistrzostwo rezerw na boisku miejskiem, na Pogoni o godz. 15.30.

FORD ZDOBYŁ PUHAR CHEVROLETA

Zwycięstwo Fordów w szwedzkim Rajdzie Zimowym.

Niedawno odbył się w Szwecji doroczny rajd zimowy na trasie Göteborg — Uddevalla — Falun — Karlstad—Sztokholm długości około 990 km. Rajd powyższy, urządzany corocznie przez Królewski Szwedzki Automobilklub, należy do najtrudniejszych prób mocy i wytrzymałości samochodu, gdyż niezależnie od surowej pory roku prowadzi przez teren górzysty, pokryty śniegiem i lodem.

Uczestników rajdu podzielono na trzy grupy: A, B i C. Średnią szybkość maksymalną grupą A ustalono na 55—60 km. na godzinę, t.zn. że czasami samochody „robiły" do 90 km. na godzinę, aby w przepisanym czasie dotrzeć do punktu kontroli. W kategorji A brało udział 6 Fordów, a w grupie C jeden samochód tejże marki. Pomimo, że każdy samochód współzawodniczył indywidualnie, kierowcy Fordów podzielili się na 2 zespoły do walki bezpośredniej z zespołem Chevroletów o puhar, ofiarowany przez General Motors w Szwecji.

Poza Fordem i Chevroletem, w rajdzie brały udział następujące marki: Citroen, Dodge, Essex, Volvo (wyrób szwedzki) i Voisin.

Pierwsza i druga nagroda w kategorji A przypadła Fordom, trzecią otrzymał Citroen, czwartą również Ford, przyczem tylko trzy pierwsze samochody ukończyły w czasie „Standard Record", przepisanym przez Król. Szwedzki Automobilklub. Poza Puharem Zimowym, stanowiącym pierwszą nagrodę grupa samochodów Ford wygrała Puhar Wędrowny General Motors, bijąc sześciocylindrowe Chevrolety, a w kategorji C — Ford również wygrał bieg z jedynym w klasie tej konkurentem—Chryslerem otrzymując w nagrodę Puhar Miasta Göteborg.

Zaznaczyć należy, że w rajdzie brały udział nowe seryjne Fordy, to znaczy samochody standartowe, jakie codzień widzimy na ulicach. 1771

Fiasko wystawy polskicj W BERLINIE.

W ub. roku odbyła się w Warszawie wystawa niemieckich sztuk plastycznych. Protektorami tej wystawy byli: minister spraw zagranicznych Zaleski i ówczesny minister oświaty dr. Świtalski oraz poseł Rzeszy Niemieckiej w Warszawie Rauscher. Jako rewizyta artystów miała się odbyć w roku bieżącym w Berlinie wystawa artystów polskich. Przygotowania do niej były już na ukończeniu. Jednak, jak donosi półurzędowa agencja „Iskra", projekt wystawy polskiej w Berlinie uległ zawieszeniu i obecnie wystawa się nie odbędzie. Sprawa powyższa wyraźnie świadczy, w jaki sposób traktują Niemcy stosunki polsko - niemieckie

50 lat pracy NA MORZU.

W tych dniach odbył się w Gdyni oryginalny obchód jubileuszowy. Otó kpt. statku „Wilja", Rynecki, obchodził 50-lecie swej służby na morzu. Kpt. Rynecki uzyskał prawo dalekiego pływania w Genui, poczem dłuższy czas służył w rosyjskiej flocie handlowej, w roku zaś 1918 zgłosił się do służby na okrętach T-wa żeglugowego „Sarmacja", wreszcie przeszedł do „Żeglugi Polskiej" i w służbie kapitana „Wilji" doczekał się pięknego jubileuszu.

Litwa odmówiła WYDANIA MORDERCÓW,

Nienawiść Litwy do Polski przejawia się w sposób wręcz patologiczny. Mianowicie przed paru dniami zwróciły się władze polskie do władz litewskich z prośbą o wydanie morderców, którzy zamordowali na Wileńszczyźnie niejakiego Leonowicza, po czem zbiegli przed pościgiem i schronili się w Koszedarach po stronie litewskiej.

Onegdaj nadeszła odmowna odpowiedź władz litewskich, umotywowana tem, iż Litwa nie zawarła dotychczas z Polską konwencji ekstradycyjnej, wobec czego władze litewskie nie są zobowiązane uczynić zadość żądaniu władz polskich.

Blaski i cienie FILMU DŹWIĘKOWEGO.

Każdemu artyście, grającemu w wesołych komedjach i farsach, znany jest dobrze ten moment, gdy trzeba przerwać na chwilę grę i przeczekać wybuch śmiechu publiczności. W ten sposób widz nie traci nic ze sztuki, gdyż śmiech jego nie zagłusza dalszej akcji.

Tymczasem z nastaniem filmu dźwiękowego powstała przy demonstrowaniu tego filmu pewna trudność. Ponieważ osoby na płótnie nie są żywymi aktorami, nie mogą przeczekać wybuchu śmiechu i w ten sposób zagłuszona zostaje część akcji, następująca po dowcipie. Reżyserowie amerykańscy starali się na to zaradzić.

Wypróbowawszy przedtem starannie, w jakich momentach akcji następuje nieunikniony śmiech, poczynili w tych miejscach króciuchne pauzy, które pozwalają publiczności wyśmiać się do syta.

Zapomnieli jednak o jednem. Oto film dźwiękowy jest międzynarodowy i niewiadomo, czy to, co budzi śmiech u publiczności amerykańskiej, będzie też śmieszyło publiczność wszystkich krajów europejskich. Może więc nastąpić wypadek, że pauza na śmiech będzie jakaś niezrozumiałą dla widzów i słuchaczów przerwą chwilową, którą przypiszą zapewne uszkodzeniu aparatu albo też widok aktorów, czekających na śmiech obudzi wesołość innego rodzaju, nie zamierzoną wcale przez autora scenarjusza i reżysera.

Fatalna trzynastka ODSTRASZA NAWET KRÓLOWĘ.

Królowa Marja rumuńska — jak wiadomo — bawi obecnie z córką swą Ileaną w Egipcie, gdzie młoda księżniczka leczy się po zawodzie miłosnym, jaki spotkał ją ze strony byłego jej narzeczonego, ks. pszczyńskiego. Aby kuracja była tem skuteczniejsza, królowa stara się o ile możności urozmaicić pobyt, urządzając liczne przyjęcia i wycieczki. Przed kilku dniami matka i córka udały się do Sakkary, aby zwiedzić różne starożytne zabytki, a dyrektor wykopalisk, Anglik, Cecil Mallaby-Firth wydał na cześć dostojnych pań śniadanie. W ostatniej chwili zjawił się nieoczekiwanie jeden z gości, który poprzednio usprawiedliwił swą nieobecność, i... miał być trzynastym przy stole. Dowiedziawszy się o tem, królowa rumuńska oświadczyła, że nie weźmie udziału w śniadaniu. Niezmiernie kłopotliwą sytuację zażegnał gospodarz ku zadowoleniu wszystkich obecnych, zapraszając do stołu jednego z miejscowych oficerów, który chętnie przyjął zaszczytną propozycję.

Zwierciadło i kobieta.

Od zamierzchłych czasów zwierciadło było niedostępnym towarzyszem kobiety. Jako najdawniejszy sprzęt, należący do przyborów kokieterji kobiecej, znajduje się już na pomnikach egipskich, pochodzących z czasów przed Mojżeszem. W starożytności robiono je z polerowanego metalu, mieszaniny cyny i miedzi, później wyrabiano je ze srebra. Kobiety hebrajskie posługiwały się zwierciadłami ze spiżu. Kobiety trojańskie przeglądały się w złotych zwierciadłach.

Najpiękniejsze lustra posiadały Rzymianki. Były to istne arcydzieła sztuki, za które płacono bajeczne sumy. Zwierciadła, któremi posługiwały się Rzymianki z pierwszej ery chrześcijaństwa, były małe, okrągłe lub owalne, zaopatrzone w rączkę do trzymania. Miały jednak tę niedogodność, że czerniały pod wpływem tlenu powietrza, trzeba je więc było często polerować.

Lustra ze szkła weszły w użycie dopiero w XII wieku. Wyrabiano je w Wenecji. We Francji były one znane już w r. 1250. Lustra te składały się z dwóch płyt, z których szklana spoczywała na ołowianej lub cynowej. Znacznie później zaczęto pokrywać szkło mieszaniną cyny i rtęci.

Dopiero w XV wieku pojawiły się lustra takie, jakie posiadamy obecnie. Kobiety najchętniej zawieszały je u paska i nosiły jako drogocenną rzecz, gdyż w istocie zwierciadło przedstawiało wówczas ogromną wartość. Z tych też czasów zapewne pochodzi przesąd, że zbicie lustra grozi niepowodzeniem w ciągu najbliższych siedmiu lat.

NIEZWYKŁY WYPADEK

zaniku pamięci.

Często zdarza się, że człowiek traci pamięć wskutek choroby albo doznanego wstrząsu nerwowego. Czasem też zanik pamięci jest spowodowany uszkodzeniem mózgu. Żeby jednak stracić pamięć bez żadnego widocznego powodu, jest niewątpliwie wypadkiem bardzo rzadkim i niezwykłym.

W miejscowości Brighton pod Londynem młoda, przystojna panna zwróciła się do dwóch przechodniów z prośbą odprowadzenia jej do urzędu policyjnego, gdyż zapomniała swego nazwiska i adresu. Zaprowadzono ją do szpitala, gdzie podała, że prawdopodobnie jej imię jest Elżbieta, nie wie jednak, gdzie mieszka i w jaki sposób dostała się do Brightonu.

Poszukiwania wszczęte przy pomocy telefonu, dały wynik dodatni, niebawem zgłosił się do szpitala w Brighton główny inżynier londyńskiego towarzystwa autobusowego, George Shave i w zbłąkanej dziewczynie poznał swoją córkę, Cecylję, która też na widok ojca odzyskała pamięć i wróciła w jego towarzystwie do Londynu. Okazało się, że Cecylja Shave po wyjściu z atelier fotograficznego w Londynie, gdzie pracowała, błąkał się całą noc po ulicach i wreszcie, zupełnie wyczerpana doszła do Brighton utraciwszy zupełnie pamięć o tem, co się z nią przez ten czas działo. Imię Elżbieta, które zapamiętała, jest imieniem jej siostry. Wypadki podobne lekarze tłumaczą dziedzicznością, która się objawia nieraz dopiero w trzeciem a nawet w czwartem pokoleniu. Powyższy wypadek należał do łżejszego zaniku pamięci, gdyż zdarza się nieraz, że osobnik dotknięty tą chorobą traci pamięć wszelkich wydarzeń z poprzedniego życia na dłuższy czas i dopiero jakiś nagły wstrząs powraca mu pamięć.

Jak daleko widzimy?

Zależnie od wysokości.

Człowiek, stojący na równej płaszczyźnie, mając oczy na wysokości półtora do dwóch metrów, widzi na pięć kilometrów wokoło siebie; tyle wynosi odległość do horyzontu. Znaczy to, że stojąc na równinie, widzimy tyleż kilometrów, ile przechodzimy w godzinę, idąc miarowym krokiem, żołnierskim krokiem.

Chcąc widzieć dwa razy tak daleko, musimy się wznieść o pięć metrów a więc na wysokość pierwszego piętra domu mieszkalnego; wówczas sięgniemy wzrokiem na odległość dziesięciu kilometrów. Aby ujrzeć rzecz odległą od nas o piętnaście kilometrów, musimy stanąć na wysokości piętnastu metrów.

Poczynając od tej chwili, dalsze wznoszenie się o każde dziesięć metrów pozwala nam widzieć każdorazowo o trzy kilometry dalej, a potem stopniowo coraz mniej. Ze stumetrowej wysokości sięgamy wzrokiem na 38 kilometrów: ze 125-metrowego wzniesienia widzimy 43 kilometry, z 142-metrowego — 45 itd. Ze szczytu wieży Eiffla, liczącej 300 metrów wysokości (jest to najwyższy gmach na świecie) widzimy na dystans 66 kilometrów.

Wyżej wznosi się aeroplan lub balon. Aby patrzeć na sto kilometrów wdal, musimy się wzbić na wysokość 700 metrów. Wznosząc się nad Warszawą na wysokość 12 i pół kilometra (największa wysokość osiągalna), można (teoretycznie) ujrzeć Berlin i Pragę czeską; w rzeczywistości nie daje się to uskutecznić ze względu na mgłę i inne przeszkody atmosferyczne (chmury, deszcz itd.). Wznosząc się nad Warszawą do wysokości 8,800 metrów, można (oczywiście teoretycznie) ujrzeć powierzchnię całej Rzeczypospolitej Polskiej, która wynosi około 400 tysięcy kilometrów kwadratowych.

We Włoszech, ze szczytu góry Gran Sasso d'Italia, położonej w Apeninach w środku półwyspu, widać dwa morza: na wschodzie Adrjatyk, a na zachodzie morze Tyreńskie.

Przysłowia litewskie

— Czas ma ostre zęby — nawet skały kruszy.

— Ten szczęśliwy, kto szczęścia szuka.

— Księżyc nawet słońce nieraz zaciemnia.

— I lenistwo może się sprzykrzyć.

— Nie zaniedbuj drogi dla ścieżki.

— Kogo słowo nie bije, temu i kij nie poradzi.

— Bez łez niema i radości.

— Dobra prządka i na płocie prząść umie.

— Ze swojemi pragnieniami postępuj jak z dziećmi.

Biała kobieta KRÓLOWA MURZYNÓW.

Kobietą tą jest przedstawicielka Albionu miss Mary Brown. Przybyła ona do afrykańskiej republiki murzyńskiej, Liberji przed trzydziestu kilku laty wraz ze swym mężem kanadyjskim misjonarzem, który wkrótce umarł. Odważna Mary wyszła po raz drugi zamąż za naczelnika jednego z plemion murzyńskich, odrazu ujmując w swe ręce ster władzy. Ponieważ znała się nieco na medycynie, poczęto ją uważać za wszechmocną czarodziejkę, która umie „zamawiać" wszelkie choroby. Obdarzona zmysłem kupieckim królowa potrafiła umiejętnie zorganizować eksport liberyjskiej gumy do Stanów Zjednoczonych i w krótkim czasie zdobyła olbrzymią fortunę. Wpływy jej wzrastały z roku na rok i wkrótce królowa niewielkiego plemienia stała się jedną z najwybitniejszych osobistości w Liberji, wywierając niemały wpływ na rządy republiki, których najwyżsi dygnitarze zabiegali o jej względy. Mimo że od trzydziestu lat nieopuszcza ona swej przybranej ojczyzny, zachowuje żywy kontakt z kulturą europejską, abonując szereg dzienników angielskich i wprowadzając do Liberji wiele najnowszych zdobyczy technicznych z Europy. Codziennym jej strojem jest obszerny szlafrok i nieodłączny parasol, który w oczach krajowców uchodzi za odznakę królewskiej władzy

Numerowanie domów SPROWADZIŁA REWOLUCJA FRANCUSKA.

Dziś wydaje się nam to zupełnie zrozumiałe, że domy w mieście muszą być numerowane i nie możemy sobie poprostu wyobrazić, że może być inaczej, tymczasem stosunkowo niedawno jeszcze było właśnie inaczej.

Zwyczaj numerowania domów jest zupełnie świeży i pochodzi dopiero z czasów rewolucji francuskiej. Z tą różnicą, że nie robiono tego dla wygody i orjentacji mieszkańców, lecz ze względów podatkowych. Odbywało się to w ten sposób, że wychodząc z jakiegoś punktu miasta numerowano domy kolejno. Z biegiem czasu doszło do tego, gdy miasta coraz bardziej się powiększały, zaczęto numerować domy na poszczególnych ulicach.

Wąż—grzechotnik JAKO AKTOR FILMOWY.

Realizatorzy filmów dźwiękowych poszukują coraz to silniejszych i oryginalniejszych efektów słuchowych. Próbowano więc wprowadzać do dźwiękowców lwy i tygrysy, jednak te próby nie dały pożądanego efektu. W jednym z najnowszych dźwiękowców amerykańskich obok licznych przedstawicieli świata zwierzęcego występuje grzechotnik, wykazując tak niepospolite zdolności i czyniąc tak efektowny hałas, że niewątpliwie będzie odtąd stale używany dla budzenia dreszczu zgrozy.

Potworna zbrodnia INWALIDY - GÓRNIKA.

Z Akwizgranu donoszą, że miejscowość Merkstein była we czwartek widownią krwawej tragedji rodzinnej. Górnik Szymański, ojciec siedmiorga dzieci, przybył rano do domu z gospody i poderżnął pięciorgu dzieciom, które były wtedy w domu, gardła, oraz ciężko zranił żonę w głowę. Następnie chciał popełnić samobójstwo, przecinając sobie tętnice u obu rąk.

Kiedy przybyła policja, zaalarmowana przez sąsiadów, zastała czworo dzieci już nieżywych. Piąte dawało jeszcze słabe oznaki życia. Również żonę w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala. Szymański sam stracił dużo krwi i stan jego jest również poważny. Dwoje najstarszych dzieci było wtedy w szkole i w ten sposób uszło pewnej śmierci.

Szymański był od kilku lat inwalidą i otrzymywał rentę. Powodem tego okropnego czynu była prawdopodobnie nędza.

TRUDNA ODPOWIEDŹ.

Pani (do nowej kucharki): — Oczekuję dzisiaj wieczorem kilku gości na kolację.

Kucharka: — Jak mam przyrządzić jedzenie? Tak, aby byli zadowoleni, czy tak aby więcej nie przychodzili?

E. 562-30.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Dąbrowie Górniczej I rew. obwieszcza, że dnia 22 kwietnia 1930 roku o godz. 14-tej w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego Nr. 8 w mieszkaniu Aleksandra i Leokadji małż. Otto odbędzie się

sprzedaż przez publiczną licytację

w I. terminie ruchomości należących do małż. Otto, oszacowanych na 1145 zł., składających się z różnnych mebli, na zaspokojenie pretensji Janiny Leśnikowej.

1786 **Komornik (—) M. KYRCZ.**

Kącik humorystyczny.

NIEPOROZUMIENIE.

Matka (do amanta córki): — Jakże to się stało, że pan podczas przejażdżki łódką wpadł z Zosią do wody.

— Straciliśmy równowagę, ponieważ opierała się, gdy ją chciałem pocałować.

— Ależ tak się nie postępuje.

— Ja jej też to powiedziałem.

SIŁA ZŁEGO NA JEDNEGO.

Stanisław, młody narzeczony cierpi niewymownie wskutek zazdrości.

— Czy ciebie już całował kiedy inny mężczyzna?

— Tak — szepnęła po dłuższem wahaniu.

— Nie wymieniaj mi nazwiska! — wybuchnął narzeczony z wściekłością, — mógłbym tego gagatka własnoręcznie udusić.

— Ależ Stasiu, — przerwała mu przerażona narzeczona, — ty jeden miałbyś się porwać na dwudziestu?

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

41)

Wardrop odprowadził nas na stację, mówiąc, że wieczorem będzie w domu. Ulokowawszy Małgorzatę w przedziale, wyszedłem pomówić z nim w cztery oczy. Stał koło pociągu, starając się zapalić papierosa, ale ręce tak mu drżały, że zepsuł cztery zapałki i w końcu dał spokój. Nie zdążyłem zamienić z nim nawet paru słów. Kiedy pociąg ruszał, zobaczyłem go, schodzącego z peronu, z miną, wyrażającą najwyższe roztargnienie. Mignął mi również na platformie bagażowej człowiek w kapeluszu nasuniętym głęboko na oczy, zajęty obieraniem jabłka i wyrzucaniem łupinek przez szparę w deskach.

Telefonowałem do Edyty, żeby przyjechała po nas na pociąg i skonstatowałem z radością, że młode kobiety przypadły sobie nawzajem do serca od pierwszego wejrzenia. Pojechaliśmy razem do domu Flemingów, gdzie Małgorzata wylała trochę łez, lecz opanowała się wkrótce.

Panna Letycja posłała Bellę, żeby zrobiła w domu porządek i założyła na pogrzeb czyste firanki. To ostatnie było zupełnie niepotrzebne. Edyta schowała przezornie drabinę, ale Bella znalazła inny sposób. Popołudniu usłyszeliśmy w bibljotece wielki łomot i udawszy się tam w trwożnym pośpiechu, ujrzeliśmy ją na podłodze, w pozie wyrażającej cierpienie. Nieposłuszna dziewucha postawiła na stoliku lekki taboret i z tej niebezpiecznej wysokości zaatakowała koronkowe firanki.

Edyta złajała ją za krnąbrność i wyprawiła do kuchni ze zwichniętą nogą. Następnie podniosła taboret, usiadła na nim i zaczęła kazanie.

— Czy wiesz, że już od dwóch dni nie byłeś w biurze? — rzekła surowo. — Czy wiesz, że Hawes przyszedł do nas wczoraj wieczorem i dostał w hallu ataku histerycznego? Czy wiesz, że wczoraj powinieneś był być w sądzie na sprawie?

— Nic wielkiego — odpowiedziałem, spoglądając w przestrzeń nad jej głową. — Bądź co bądź jestem przemęczony. Nie wiem, kiedy wrócę. Potrzebny mi jest wypoczynek.

Wyciągnęła rękę za siebie i ujęła za sznurek od stor, które podjechały do góry. Ujrzawszy moją twarz w pełnem świetle, wydała głębokie westchnienie.

— Największa sprawa, jaką ci kiedykolwiek powierzono, Jack! Żeby zmarnować tego rodzaju okazję —

— Przepadło — rzekłem słabym głosem.

— I mówisz, że potrzebujesz wypoczynku, kiedy tylko co powróciłeś z Pinehurst!

— Biedna dziewczyna jest w okropnych tarapatach, Edyto! — wybuchnąłem wreszcie. — Każdyby tak postąpił na mojem miejscu. Nawet Fred nie opuściłby tych ludzi w takiem nieszczęściu.

Uwagę o mężu pominęła milczeniem.

— Naturalnie, to twoja sprawa — rzekła, nie patrząc na mnie — Bóg widzi, że jestem bezinteresowna. Psujesz chłopców i rujnujesz im żołądki, a twój pokój nadawałby się wspaniale na szwalnię.

— Co ty wygadujesz, kobieto?

Przetarła gwałtownie oczy i wymaszerowała z wielką godnością do drugiego pokoju. Po chwili wróciła i złożyła mi rękę na ramieniu.

— Och, Jack, żeby to tylko było możliwe! — rzekła i gdy nie odpowiadałem, zapytała: — Powiedz mi, mój drogi, co to za jeden?

— Daleki kuzyn. Nazywa się Henryk Wardrop, — objaśniłem prawie naturalnym głosem.— Nie martw się, Edyto. Odrazu o tem wiedziałem.

— Ech! — odrzuciła z irytacją. — I ja wiem, że kiedyś umrę i zostanę pochowana. To, że coś jest nieuniknione, nie dowodzi, że się z tem godzimy.

Wyszła, ale raz jeszcze wróciła i wsunęła głowę przez drzwi.

— I to jest właściwie jedyną nieuniknioną rzeczą — dodała, nawiązując swoim zwyczajem do przerwanej przed chwilą rozmowy.

— Nie wiem, o czem mówisz — odpowiedziałem, odwracając się do niej plecami. — Chociaż twoja sentencja jest wysoce niemoralna...

Wyszła bez słowa.

Popołudniu o godzinie czwartej przywieziono ciało Allana Fleminga i ustawiono uroczyście w salonie.

Panna Joanna przepadła tymczasem jak kamień w wodę. Zatelefonowałem do Huntera, ale nie miał żadnych wiadomości.

(D. c. n.)

KAPELUSZE WIOSENNE

kupić można NAJTANIEJ W MAGAZYNIE MOD „WIKTORJA" — Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23.

OSTATNIE NOWOŚCI! WIELKI WYBÓR!



KAŻDA INTELIGENTNA KOBIETA
prenumeruje ilustrowany społeczno-literacki TYGODNIK

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA"

który

PORUSZA najżywotniejsze zagadnienia życia kobiecego
ZWALCZA wszelką krzywdę kobiecą
PRZECIWSTAWIA SIĘ obniżeniu moralnego i intelektualnego poziomu społeczeństwa. — — — — — —

Stałe bezpłatne dodatki tyg. **„MÓJ DOM"** poświęcony modom, robotom i gospodarstwu kobiecemu, tablice robót i kroju. — — — — — — — — —

Prenumerata miesięczna tylko zł. 5.—
Dla nauczycielstwa szkół powszechnych zł. 3.90.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul. Górnośląska 20. P. K. O. 14,560.

POWODZENIE PANA

zależy, gdy ma eleganckie nowy

KAPELUSZ

Więc proszę nie zwlekać i ZARAZ udać się do sklepu

P. KUCHARSKIEGO

SOSNOWIEC, 3 MAJA 8

gdzie dobiorą najodpowiedniejszy fason i po cenach konkurencyjnych.

HEMOROJDY GINĄ!

w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji.
55-cio letnie doświadczenie. 1707

MAM 85 PODZIĘKOWAŃ.

—— Wysyłam przepis za zł. 6. i porto 75 groszy. ——

I. WIERZBOWSKI, Nowe-Pomorze, felczer szpitalny.

KONKURS.

T-wo Ogród-Przedszkole w Dąbrowie G. ogłasza niniejszym konkurs na roboty ogrodnicze wraz z zasadzeniem drzew, krzewów i bylin z urządzeniem trawników, kwietników i robót dekoracyjnych. Rozejrzenie planów i szczegółowe informacje otrzymać można w kancelarji Zawiadowcy Odcinka drogowego st. kolejowa Dąbrowa G. w godzinach między 12—14. Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach pod adresem Zarząd T-wa Ogród-Przedszkole w Dąbrowie G. z napisem „oferta na roboty ogrodnicze" do kancelarji Zawiadowcy Odcinka Drogowego st. Dąbrowa Górnicza w terminie do dnia 15 kwietnia godzina 14,00. 1759

Zarząd T-wa Ogród-Przedszkole w Dąbrowie Górn.

Prezes: (—) W. Pawelec. Sekretarz: (—) P. Wachełko.

PIĘKNE KRAWATY!

NA ŚWIĘTA
w
NAJWIĘKSZYM WYBORZE
OD SKROMNYCH
DO WYKWINTNYCH
u

P. KUCHARSKIEGO

SOSNOWIEC, 3 MAJA 8

oraz wszelkie wiosenne nowości.

Największe plony ziemniaków

osiąga się przez użycie najtańszego nawozu sztucznego jakim jest: —

ŚRUT RYCYNOWY

zawierający: azot, potas i kwas fosforowy.

Gwarantowana zawartość tych składników i wybitna przyswajalność. — — — — — — — —
Najpewniejsza ochrona przed rakiem ziemniaczanym.
Referencje agronomicznych zakładów naukowych. —
Doświadczenie fermy Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Na dogodnych warunkach kredytowych dostarcza:

J. D. POTOKA SYNOWIE Sp. Akc.

BĘDZIN. Telefon Nr. 90 **MAŁOBĄDZ.**

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie rozporządzenia Pana Ministra Rolnictwa z dnia 9.2 1928 r. i z dnia 21.5 1929 r. o zwalczaniu raka ziemniaczanego (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 162 i Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 348) oraz zarządzenie Pana Wojewody w Kielcach L. Rl. I. 70-l, z dnia 14.2. 1930 r. wobec stwierdzenia przez Stację Ochrony Roślin przy Małopolskiem T-wie Rolniczem na terenie powiatu Będzińskiego choroby raka ziemniaczanego, zarządzam co następuje:

1) Na gruntach zarażonych rakiem ziemniaczanem zabraniam w bieżącym roku sadzenia ziemniaków.

2) Na obszarze zagrożonym chorobą raka ziemniaczanego, t. j. na gruntach leżących w obrębie miasta Sosnowca, Dąbrowy Górniczej oraz wsi Łagiszy i Zagórza wolno uprawiać ziemniaki tylko odmiany uznane przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego za odporne na raka ziemniaczanego.

3) Celem zapobieżenia szerzeniu się choroby, na obszarze ustalonym jako obszar ochronny, w skład którego wchodzą wszystkie grunta miasta Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej oraz gmin Zagórze, Czeladź, Grodziec i południowej części gminy Łagisza do toru kolejowego, zakazuję wywożenia (wynoszenia) ziemniaków, wszelkich odpadków, chwastów, ziemi i nawozów naturalnych.

Celem umożliwienia nabycia ziemniaków do sadzenia odmiany rakoodpornej zostały takowe zakupione i są do nabycia za pośrednictwem następujących instytucyj handlowych:

DLA MIESZKAŃCÓW MIASTA SOSNOWCA: W Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Będzinie, ul. Kościuszki „Magazyn Merkury", w Spółdzielczem Stowarzyszeniu Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego „Produkcja" w Sosnowcu, ul. Kotlarska L. 2, w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu, ul. Dzika 8, w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu, ul. Daleka 16, w Spółdzielni Spożywców „Sprawiedliwość" w Milowicach.

DLA MIESZKAŃCÓW MIASTA DĄBROWY GÓRNICZEJ: W Stowarzyszeniu Spółdzielczem „Flora".

DLA MIESZKAŃCÓW WSI ŁAGISZY: W Urzędzie Gminnym w Łagiszy.

DLA MIESZKAŃCÓW WSI ZAGÓRZE: W Kółku Rolniczem w Zagórzu.

Każdy zakupujący ziemniaki odmiany rakoodpornej za pośrednictwem wyżej wymienionych instytucyj otrzyma potwierdzenia zakupienia ziemniaków, które służy jako dowód celem okazania go władzom, przeprowadzającym kontrolę zastosowania się do wydanych zarządzeń.

Osoby, które nie zastosowałyby się do ustawowych ograniczeń w obwieszczeniu niniejszem wymienionych narażą się zgodnie z art. 13 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19.11. 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin Dz. U. R. P. 108 poz. 922) na wymierzoną administracyjnie karę aresztu do 6-ciu tygodni i grzywnę od 10 do 3.000 zł. z równoczesną konfiskatą roślin.

Obwieszczenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje aż do odwołania.

Będzin, dnia 30 marca 1930 roku.

Starosta Powiatowy:
(—) J. BOXA.





ZNANY W ZAGŁĘBIU Z DOBROCI

SKŁAD WĘDLIN

JANA HEPKA

W SOSNOWCU,
ul. 1-go Maja 36 (róg Kuźnicy)
tel. 9.30.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że jak w latach ubiegłych tak i obecnie na nadchodzące Święta Wielkanocne przygotowałem wielki wybór szynek własnej marynaty i gwarantowanej dobroci.

Mam więc nadzieję, że Sz. Klijentela zechce łaskawie przekonać się o dobroci moich wyrobów i zaszczyci mój skład swojemi odwiedzinami.

Z poważaniem
JAN HEPEK.



Każdy sobie suszy głowy, 1302
Gdzie kupić bucik gotowy.
Bierze towar z zagranicy
Ze szkodą własnej mennicy!

I tego nie wie Szanowna Publika,
Bo jeszcze za obcym towarem pomyka,
Że w Sosnowcu ulica Warszawska
Znajduje się Magazyn i Wytwórnia

Magazyn i Wytwórnia, liczba dwunaście
Telefon 10-22, czy zapamiętacie?
Bo własne wyroby są w tym magazynie
Z których STAROSTECKI na Zagłębie słynie.

Chcesz otrzymać posadę?

1745 MUSISZ UKOŃCZYĆ

? KURSY FACHOWE

Korespondencyjne
prof. Sekułowicza

Warszawa, ul. Żórawia 42j.

KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni i gramatyki polskiej. — Po ukończeniu

EGZAMINA i ŚWIADECTWO.

Żądajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?

ŚMIGUSÓWKI

TANIE PERFUMY
WODY KOLOŃSKIE

hurtowo sprzedaje

SKŁAD FABRYCZNY F-MA „SIŁA"

Sosnowiec, Hale Rozwoju.

KUPNO i SPRZEDAZ

Lokomobilę w dobrym stanie sprzedam wyrobu Lanza o sile 30 KM. wentilówka. Zgłoszenia do filji „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa pod Lokomobila. 1775

Okazja! Mało używany garnitur klubowy do sprzedania tanio. Marlicki, Sosnowiec, 1 Maja 14, telefon 2-28. 1799

Siodło męskie i wyżła szorstkowłosego z rodowodem na dogodnych warunkach sprzedam. Sosnowiec, Aleja 11, Wolek tel. 13-33. 1801

Maszynę do szycia bębenkową mało używaną i krytą z czterema szufladami, bębenkową do szycia i haftu (haftu nauczę) tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Poszę się przekonać. Sosnowiec-Pogoń, Orla 4 obok komisarjatu, Julja Polsik. 1810

Biurko męskie do sprzedania. Wiadomość Grodziec kol. urzędnicza, Borkowska. 1809

Pianino Nowickiego mało używane okazyjnie sprzedam. Będzin Hotel „Bristol" Nr. 2

Fortepian Bekszta[j]na prawie nowy, okazyjnie sprzedam. Będzin Kołłątaja 30, Barenblatt

Niwelator Gerlacha nowy, sprzedam tanio Wiadomość „Kurjer Zachodni" 1764

Okazja. Powodowany zmianą interesu sprzedam plac wartościowy około 70 prętów. Wiadomość Wojkowice - Komorne Kucytowska 1762-3

Sprzedaje szafy używane, i wózki dziecinne, Sienkiewicza 5, budka. 1771

Maszyny do szycia najtaniej można kupić i na dogodnych warunkach od 180 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 1780

Do sprzedania plac pod domy przy drodze w Dańdówce. Wiadomość w piwiarni J. Rogowicza 1782

Okazyjnie sprzedam fortepian czarny dogodne warunki. Sosnowiec, Małachowskiego 30, Piestrzyński. 1789

Sprzedam stragan z towarem w halach Rozwoju Nr. 30. Kwiecień. 1791

Sprzedam szafy, trema szafkowe i stolikowe etażerki szafkowe. Sosnowiec, ul. Dekierta Nr. 8, J. Maj. 1790

Plac sprzedam 105 prętów dwa fronty Dąbrowa Górnicza, Królowej Jadwigi 43 Kuligowska Helena. 1632-9

W zakładzie stolarskim Banasika Orla 18 do sprzedania na dogodnych warunkach: salonikі, otomany i różne meble. 1574-4

Jest do wydzierżawienia cegielnia polowa w kolonji Feliks pod Niemcami. Bliższych wiadomości udzieli „Kiosk" z gazetami kolonja Kazimierz, poczta Kazimierz k. Strzemieszyc. 1709-3

Magistrat m. Sosnowca ogłasza konkurs na dostawę dla szpitali miejskich i szkół powszechnych pieczywa t. j. około 3700 kg. bułek i 1800 kg. chleba miesięcznie. Oferty z podaniem cen i warunków w kopertach zakrytych z napisem „Oferta na dostawę pieczywa dla Szpitali" należy składać do dnia 10 kwietnia rb. 1757-2

Wyżeł do sprzedania. Wiadomość: Kościelna 2, Mazurkiewicz. 1760-2

Motocykl. Kupię motocykl mało używany typ 1928 lub 1929. Płatność gotówką. Adres: H. Komaniewski, Walcownia Hr. Renard, Sosnowiec. 1767-2

Centralno-uniwersalny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec, 3 Maj 7, tam tylko dostać można najrozmaitszych sprzętów domowych, dobre, ładne, gustowne 1768-2

Pietruszkę zimową nasienie gwarantowane sprzedaje 100 gr. 1 zł. 20. Pańska Nr. 14, sklep 1770-2

POSADY i PRACE

Szofer - mechanik poszukuje posady na skromnych warunkach na wozie osobowym prywatnym lub ciężarowym Oferty na adres: Olkusz, ul. Zuraszka, Maliszewski. 1771

Przyjmę 2 uczennice na kurs 3-ch miesięczny wyuczenia ondulacji Zakład fryzjerski W. Drygalak, Sosnowiec Nowopogońska 29 1784

Ogrodnik 26 lat poszukuje posady woźnego lub stróżostwa, Adres poda administracja. 1783

Potrzebna panienka do dzieci na przychodnię ul. Kołłątaja 3 m. 1. 1785

Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera, Sosnowiec, Warszawska 22, Zawiercie, 3-go Maja 21. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Własne warsztaty. Spłaty ratami. Zapisy codziennie. 1261

NAUKA I WYCHOW.

Nowy katalog wydawnictwa „Pomoc Szkolna", (1930) obejmujący różne działy książek do nauki bez pomocy nauczyciela, i wzorowej lektury — wyszedł z druku. Na żądanie wysyła gratis księgarnia Wajnera, Warszawa, Bielańska 5—25. 1461-2

Pierwszorzędne kursy, kroju, szycia, modelowania profesora kroju Paryskiej Akademji K. Lewandowskiego. Cena zniżona. Nauka solidna po ukończeniu świadectwa prawne. Zapisy codziennie Dęblińska 7 II piętro front. 1779

Kursy kroju, szycia, modelowania Ireny Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty, krój Akademji Paryskiej. Przyjmuje zapisy na nowy kurs. Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 1626

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zelmanowicz Lejbuś zgubił 2 weksle po 200 złotych bez wystawionej daty z żydowskim podpisem p. Abrama Waicenberga. 1808

Łukasik Sebastjan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 1807-9

Unieważniam spalone przez nieostrożność różne świadectwa, a między niemi dyplom położnej otrzymany w Krakowie, Antonina Kierczowa. 1748-3

LOKALE

Różne mieszkania ze wszystkiemi wygodami są do wynajęcia przy ul. Aleja róg Miłej w nowym domu, Wiadomość ul. Marjacka 2 m. 5. od godz. 5 . - 7 wieczorem. 1774

Przyjmę dwóch inteligentnych panów lub panie na mieszkanie, przy rodzinie z całodziennym utrzymaniem w Będzinie. Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego" w Będzinie. 1773-2

Odstąpię lub wydzierżawię 12 ubikacji sklep, pokój z kuchnią ewentualnie sam sklep z mieszkaniem w dobrym punkcie. Cena przystępna. Sosnowiec, Feliksa Perla 31, Gębski. 1781

Lokal sklepowy w bardzo dobrym punkcie zaraz do wynajęcia u gospodarza, Sosnowiec, ul. Grochowa 8. 1714

Do wynajęcia warsztat z motorem, transmisją i światłem elektrycznem, budynek murowany, powierzchni 70 mt. kw. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 54, A. Słotta. 1747-2

Pokoik umeblowany oddam dwóm panom od zaraz. Leszno 4. m. 3. Sosnowiec 1778

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, ogródek w Sosnowcu, Kaliska 1b. Wiadomość: Sosnowiec, tel. 1-78. 1796

Wynajmę pokój umeblowany 1 lub 2 panom oddzielne wejście Florjańska 5. 1794

ROZNE

Zakład tapicerski J. Malinowski Sosnowcu, ul. Mościckiego Nr. 15 dawniej Kościelna. Wykonywa wszelkie obstalunki w zakres tapicerski wchodzące, również przyjmuje przeróbki materacy, kozetki, mebli klubowych itp., posiada na składzie wszelkie fasony mebli, wykonywa solidnie, prędko i tanio. 1789-9

Nowości w pasach do elegancji i leczniczych "Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11. 1776

Balon po ś. p. Gladyszu jest do odebrania, Sosnowiec, Dworska 1. 1762-3

Smaczne, domowe obiady na maśle do domu i na miejscu. Sosnowiec, 1 Maja (Szanowska 17. 1550-9

Częstochowa

Okazyjnie do sprzedania, Willa z ogrodem 5 ubikacji przy kupnie cała wolna cena 12.000 złotych wpłaty 8.000, Dom jedno piętrowy 16 ubikacji dochodowy cena 22.500 złotych wpłaty 13.000. Domek 3 ubikacji z ogrodem cena 8.500 złotych, oraz w wielkim wyborze Majątki ziemskie, Domy, Sklepy, place, na dogodnych warunkach parcele i nowe zlecenia przyjmuje.

STARKIEWICZ Częstochowa Wilsona 22. (dawniej prawe wały.) 1769

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. droższe. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRY[illegible]